Nr 65. Kraków, Wtorek 19 Marca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowicz, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strasberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herr [illegible] Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Przegraliśmy!

Kraków, 18 marca.

Z zamieszczonego poniżej sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego trudno nie przyjść do przekonania, że sprawę upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie uważać musimy za przegraną.

Posłowie demokratyczni zrobili wszystko, co do nich należało. Zaraz na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego w obecnej sesyi parlamentarnej, zgłosił poseł Romanowicz, w imieniu własnem i swoich najbliższych przyjaciół politycznych, nagły wniosek w tej sprawie; zaraz też tego samego dnia, spotkał się on z wnioskiem Roszkowskiego, żądającym oddania tej sprawy osobnej komisyi, któraby „najdalej“ (sic!) po czterech miesiącach z krokiem swych złożyła sprawozdanie. Już wtedy to wystąpienie p. Roszkowskiego, zapisanego dziwnem losu zrządzeniem, do głosu przed Romanowiczem, — pomimo że Rotter i tow. zażądali od Jaworskiego w drodze pośredniej zwołania Koła w tej właśnie sprawie — na parę dni przed otwarciem parlamentu, złym było prognostykiem. W swoim czasie korespondent nasz parlamentarny na to dziwne, co najmniej, wystąpienie p. Roszkowskiego zwrócił baczną uwagę; dzisiaj mamy wszelkie prawo twierdzić, że już wówczas istniał w łonie większości Koła zamiar odroczenia kwestyi cieszyńskiej „ad calendas graecas“. Już wówczas ta większość konserwatywna i ta „secesya demokratyczna“, które mianem „zdrajców narodowych“ piętnowały wszystkich przeciwników uzurpowanej władzy komitetu centralnego i które solidarność z Kołem polskiem identyfikowały z „solidarnością narodową“ — za pierwszy swój obowiązek uważały mieć „wolne ręce“ do polityki parlamentarnej w tem zrozumieniu, aby je wpierw uwolnić od sprawy narodowej tej miary, co sprawa gimnazyum cieszyńskiego.

Cała hipokryzya i perfidya tej kliki, co podczas wyborów zeskamotować chciała uczucia narodowe, aby zużytkować je dla swoich koteryjnych celów, święci dzisiaj swoje tryumfy, odbywa przed krajem pochód w całej swej wstrętnej nagości.

Bo przecież nie da się zaprzeczyć, że kwestyę upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego ta konserwatywna większość Koła zaraz na początku postawiła źle i fałszywie, że lekceważyła ją w sposób wprost obrażający. — Dzisiaj ministrowie nawet gadać nie chcą z deputacyą Koła o gimnazyum cieszyńskiem, najwidoczniej uważając jego upaństwowienie za kwestyę narodowościową, podczas gdy olbrzymie sumy, przyznane Czechom na politechnikę w Brnie i na uniwersytet czeski w Pradze, uważają za kwestyę inwestycyjną, względnie kulturalną. Nie zazdrościmy Czechom, — ale niechże to, co dla nich jest kulturą i inwestycyą, nie będzie dla nas kwestyą narodowościową, której, ze względu na „uruchomienie parlamentu“, tykać nie wolno.

Ale zdaje się, że teraz przebrała się już w kraju miarka cierpliwości i że ten najnowszy „koziołek narodowy“ nie ujdzie panom konserwatystom na sucho. Donieśliśmy już przed kilku dniami, że w stolicy Podola galicyjskiego odbyło się bardzo liczne zgromadzenie obywateli, na którem powzięto rezolucyę, żądającą upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. — W sprawie tej otrzymujemy obecnie z Tarnopola komunikat następujący:

„Zebrane we środę dnia 13 b. m. zgromadzenie najwybitniejszych obywateli miasta Tarnopola uchwaliło rozwinąć jaknajenergiczniejszą akcyę, celem wyjednania bezzwłocznego upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Wybrany przez zgromadzenie komitet wysłał natychmiast telegram do trzech tarnopolskich posłów (radcy dworu dra Ćwiklińskiego, dra J. Niementowskiego i p. Garapicha) z usilną prośbą o stanowcze poparcie tej sprawy w Kole polskiem i u rządu, zapowiadając, że równocześnie zwróci się do wszystkich Polaków w kraju, ażeby wszyscy, komu dobro narodu, słuszność i sprawiedliwość leżą na sercu, zwoływali podobne zgromadzenia obywatelskie i równobrzmiące telegramy wysyłali do swoich posłów w Wiedniu. Równocześnie uchwalono wygotować petycyę w tej sprawie i zbierać podpisy w całym kraju.

„Nie prosimy o łaskę, lecz żądamy sprawiedliwości. W księstwie Cieszyńskiem jest 220.000 Polaków i 43.000 Niemców. Dla piątej części mieszkańców niemieckich utrzymuje rząd 2 gimnazya w Cieszynie i w Bielsku, 2 szkoły realne w tychsamych miastach, szkołę przemysłową w Bielsku, szkołę przemysłową w Kocobędzu i seminaryum nauczycielskie w Cieszynie. Dla pięćkroć liczniejszej ludności polskiej niema ani jednej szkoły średniej z ojczystym językiem wykładowym.

„A tymczasem społeczeństwo polskie, ubogie i nieliczne w tych miejscach, w których wolno mu jeszcze być polskiem, wysiliło się na utrzymanie szkoły. Szkoła ta do dnia dzisiejszego kosztuje koron 214.286 halerzy 96. „Macierz szkolna“ śląska goni już prawie ostatkami. Z końcem roku 1900 fundusz rozporządzalny wynosił 32.695 koron 2 halerze, a utrzymanie gimnazyum w roku 1899/1900 kosztowało 57.455 koron 9 halerzy, czyli, że z dodatkiem wkładek i subwencyi rządowej fundusze nie wystarczą nawet na utrzymanie szkoły przez rok jeden. Niebezpieczeństwo aż nadto bliskie, czas ostatni do ratowania zagrożonej placówki, źródła, z którego całe masy ludności naszej na Śląsku mają czerpać wiedzę i narodowe wychowanie. Sposobniejszej pory trudno wyszukać. Kiedy dzisiaj przedstawiciele innych ludów umieją zdobywać dla swoich krajów przeróżne korzyści, reprezentacya nasza, która zawsze miała na oku dobro państwa i wysługiwała się bezinteresownie innym stronnictwom, z pominięciem zdrowego egoizmu narodowego, nie zdołała dotąd zpośród licznych i koniecznych postulatów kraju, nawet tej jednej sprawy doprowadzić do pomyślnego skutku. Nie dozwalajmy tylu ofiarom iść na marne, nie opuśćmy dzieła w połowie na wieczną hańbę i nienagrodzoną szkodę imienia polskiego. To się nam należy. Bez względu na drobne waśni stronnicze, bez uwagi na różnice polityczne, stańmy jak mur twardo i nieugięcie przy tem sprawiedliwem narodowem żądaniu i nie opuszczajmy rąk, póki dzieła nie doprowadzimy do końca.

„Nie wątpimy ani na chwilę, że w każdem mieście, w każdej gminie, gdzie brzmi polski język, znajdą się ludzie dobrej woli, którzy sprawę wezmą do serca, zwołają zgromadzenia, odniosą się bezzwłocznie do swoich posłów, zwołają wiece ludowe i postarają się o zebranie jaknajwiększej liczby podpisów na przygotowywaną petycyę.

Ks. Cyryl Janer, kanonik i proboszcz tarnopolski, *Emil Michałowski*, poseł sejmowy, *Stanisław Kierski*, redaktor „Tygodnika Podolskiego“, *Józef Ingwer*, dyrektor Kasy Oszczędności, *Ludwik Puntschert*, wiceburmistrz, *Witołd Schreiber*, profesor szkoły realnej, *Jan Zamorski*, profesor szkoły realnej.“

Z wszelkiem uznaniem podnosimy ten krok patryotycznego mieszczaństwa tarnopolskiego, będący wyrazem głęboko odczutej potrzeby całego kraju. Na memoryał w sprawie cieszyńskiej zbiorą się podpisów tysiące. Nie sądzimy jednak, aby w tym wypadku poprzestać należało na wręczeniu memoryału posłom, zwłaszcza gdy wiele miast, a w ich liczbie niestety Tarnopol, wybrały posłów konserwatywnych, związanych zarówno z tą kliką, która dzisiaj w roli obwinionego staje przed krajem, jak i z rządem, niechętne i wrogie w sprawie cieszyńskiej zajmującym stanowisko. Memoryał tarnopolski fakt ten stwierdza, lecz wypowiedziawszy ostrą krytykę tych właśnie sfer poselskich, co sprawę cieszyńską zaniedbały i zabagniły, znowu w ich ręce losy tej sprawy złożyć pragnie.

Nie, Szanowni Panowie, to nie jest droga do celu. Zanim przetrzecie raz oczy i zobaczycie już raz, że przez wybieranie posłów konserwatywnych utrącacie interesa kraju i narodu, musicie sprawę inaczej postawić.

Zbierajmy podpisy na memoryał cieszyński i wyślejmy z nim z całego kraju deputacyę do tronu.

Niechże w tych najwyższych sferach, o których życzliwości nie mamy prawa wątpić, a które najwidoczniej o potrzebach naszych źle i fałszywie są informowane, dowiedzą się raz, że kraj czuje się w narodowych swych prawach pokrzywdzonym, i że ani ordery, ani tytuły Ekscelencyj, hojnie wobec nas szafowane, nie są żadnym ekwiwalentem tego, czego kraj żądać ma prawo.

Niechże więc ruszy się mieszczaństwo polskie, niech podejmie akcyę w sprawie cieszyńskiej, a przyłączy się do niej z pewnością cały lud polski i cały kraj stanie solidarnie pod sztandarem narodowym.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.“)

Wiedeń, 17 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Koła zaczęło się o godzinie 11 rano.

Dzieduszycki Karol i Abrahamowicz Eug. upominają się o odpisanie podatku gruntowego w okolicach, dotkniętych w roku 1900 powodzią. Uchwalono odnieść się do ministra skarbu.

Prezes Jaworski zapowiada, że minister wojny przyjmie jutro deputacyę w sprawie rewersów demolacyjnych. Na wniosek Rottera uchwalono, iż przyłączy się do niej deputacya w sprawie zamierzonej przez wojskowość budowy fortu, w bezpośredniem sąsiedztwie wodociągowej studni krakowskiej.

Romanowicz przedkłada telegram prezydenta miasta Lwowa, zawiadamiający o zamierzonej deputacyi Rady miejskiej, ku poparciu kanału Sądowa Wisznia - Lwów - Brody. Romanowicz domaga się, aby przed przybyciem deputacyi nie robiono nic, coby sprawę przeciw temu kanałowi przesądzić mogło.

Kolischer przedkłada telegram Rad powiatowych: pilzneńskiej i jasielskiej, o poparcie kolei Kołaczyce - Jasło - Dembica, tudzież telegram prezydenta miasta Lwowa w sprawie kanałów.

Nastąpiła z porządku dziennego sprawa gimnazyum cieszyńskiego.

Koło wysłuchało sprawozdania deputacyi, która żądała od ministrów bardzo stanowczo upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. Nie mogąc się zadowolić niedostatecznem oświadczeniem rządu w tej sprawie — uchwaliło Koło, iż deputacya w najbliższych dniach ma powtórnie znieść się z prezydentem minisrów i z ministrami oświaty i skarbu.

Wreszcie przystąpiło Koło do dalszego ciągu poufnej dyskusyi politycznej i postulatowej.

Z obozu ks. Stojałowskiego.

Po zawarciu sojuszu pomiędzy ludowcami a ks. Stojałowskim zdawało się, że najważniejszą korzyścią z niego będzie pewne otrzeźwienie się ks. Stojałowskiego, zawrócenie z drogi moskalofilskich agitacyj. I rzeczywiście przewidywania te poczęły się zrazu spełniać: pisemka ks. Stojałowskiego nietylko „wyprzyzwoiciały“ pod względem politycznym, ale nadto znikły z nich niemal zupełnie apoteozy carskiego knuta.

Tak trwało przez kilka numerów, aż oto teraz pojawił się numer 10 „Wieńca i Pszczółki“, w którym na nowo odzywa się, choć jeszcze trochę nieśmiało, dawna fałszywa nuta.

Ks. Stojałowski polemizuje tam przedewszystkiem z „Przeglądem Wszechpolskim“, a polemizuje nietylko przy akompaniamencie obelg, jak: „szubrawcy“, „nikczemni jurgielnicy“, „waryaci“, ale też niegodnemi, bo fałszywemi denuncyacyami, jakoby „Przegląd Wszechpolski“ i jego redaktor byli winni napadu na p. Goetza i wprost nieuczciwemi oszczerstwami w rodzaju, jakoby wspomniane pismo „za pieniądze wysługiwało się teutonom“.

Jednak podczas gdy ten brzydki postępek ks. Stojałowskiego możnaby nie usprawiedliwiać, ale tłómaczyć rozdrażnieniem z powodu ataku na „Zjednoczenie ludowe“ w „Przeglądzie Wszechpolskim“, ataku rzeczywiście nietaktownego, nielojalnego i niesprawiedliwego, to nie można z lekkiem sercem rozgrzeszyć ks. Stojałowskiego, że pozwala sobie używać wyrazów: „patryota“, „patryotyzm“, nadając im znaczenie wprost obelżywe. A gorzej jeszcze, że w innym artykule znajdujemy taki ustęp, pachnący mocno dawnemi panslawistycznemi perfumami ks. prałata:

„A przecież nikt — czytamy z niemiłem zdziwieniem w ostatnim „Wieńcu“ — nie może powiedzieć — chyba głupi — że prędzej i pewniej Polskę odbuduje „rządem narodowym“ pod protekcyą austryacką, aniżeli rozumną i godną polityką porozumienia i ugody z Rosyą. Tę drugą drogę z góry wykluczać i na zawsze, mogą tylko ludzie obrani z rozumu lub zaprzedani odwiecznym wrogom Słowiańszczyzny“.

Tu więc ks. Stojałowski do świadomego kłamstwa o jakimś „rządzie narodowym pod protekcyą austryacką“ dołącza dawną swoją śpiewkę, a wiemy już co on pojmuje przez „rozumną i godną politykę porozumienia i ugody z Rosyą...“

Jeżeliby więc cośmy przytoczyli, nie było chwilowem pośliźnięciem się ks. Stojałowskiego, byłby to dowód, że przygotowuje jakiś nowy zwrot dla swoich zwolenników. Przemawiają zatem doniesienia „Naprzodu“, który twierdzi, że ks. Stojałowski kazał swoim posłom i chłopom złożyć weksle kaucyjne na 6000 koron, tak jakby wiedział z góry, że coś zajdzie, coby mogło ich od niego oderwać, iż trzebaby groźby aż tak wielkiej dla chłopów straty pieniężnej, aby ich od czegoś powstrzymać.

Inne doniesienie „Naprzodu“ świadczyłoby, że 5 Stojałowczyków w Radzie państwa nie bardzo jest zadowolonych ze swego mistrza, skoro posunęli się aż do pewnego rodzaju małego buntu. Mianowicie ks. Stojałowski narzucił im, wbrew ich woli, na prezesa p. Szajera, który mimo tej godności począł po dawnemu zachowywać się kompromitująco po publicznych lokalach wiedeńskich. Stojałowczycy więc, zebrawszy się dnia 5 b. m. jednogłośnie złożyli p. Szajera z prezesowstwa, a ks. Stojałowski tyle zdołał dla niego zdziałać, że na razie wiadomość o tem nie dostała się do dzienników.

Podobne znaczenie ma sprawa p. Kubika, o którym ks. Stojałowski sam pisze w „Wieńcu i Pszczółce“ przez: „Wolfy, Schoenerery — i Kubiki“ z powodu jego głosowania w sprawie cenzurowania interpelacyj przez prezydenta Izby, a który miał się mu narazić tem, że nie posłuchał rozkazu i choć ks. Stojałowski oddał swoich posłów klubowi klerykalno-słowiańskiemu, nigdy się w tym klubie nie zjawił. W tem nowem oświetleniu i owo rzekome „wykluczenie“ posła Kubika z klubu słowiańskiego inaczej się przedstawi, bo niemożna wykluczać z klubu kogoś, kto doń nie należał.

Powtarzamy, że faktów przytoczonych nie przeceniamy. Może to tylko odruchowe przypomnienie się dawnych nałogów u ks. Stojałowskiego, w każdym razie notujemy je, aby czytelnicy zrozumieli ewentualne dalsze zdarzenia, gdyby rzeczywiście nastąpiły.

Bogoliepow.

Zamachy na osobistości polityczne, stojące na wybitniejszych stanowiskach, są od najdawniejszych czasów na porządku dziennym. Należy jednak do osobliwości, aby ofiarą zamachu padł minister oświaty, jak się to świeżo stało w Rosyi. Fakt ten wymowniej świadczy, niż wszelka inna krytyka, o systemie rządzenia w Rosyi, który piętno swego absolutyzmu i wstecznictwa położył także na systemie wychowawczym. W państwach cywilizowanych, gdzie całe ciało nauczycielskie z najwyższym swym naczelnikiem, ministrem oświaty na czele, poświęca swe siły dobru młodzieży, od dzieci aż do młodzieńców dorosłych — podobny zamach byłby czemś potwornem. W Rosyi jednak, gdzie ciało nauczycielskie w [illegible] składa się z urzędników, starających się obniżyć, zdeprawować ducha uczących się zamiast go podnosić, — strzał śmiertelny, dany przez relegowanego studenta Karpowicza do ministra Bogoliepowa, jest w znacznej części wytworem chorobliwych stosunków panujących w szkolnictwie rosyjskiem.

Stosunki te znalazły dobitny wyraz w postępowaniu zmarłego ministra, który w ciągu całej swej karyery pedagogicznej trzymał się zasad skrajnie reakcyjnych, a młodzież uniwersytecką chciał traktować, jak żołnierzy lub krnąbrne i nieposłuszne dzieci. W swojem postępowaniu znajdował przytem silne poparcie w rządzącej obecnie kamaryli dworskiej, na którą posiada nieograniczony wpływ Pobiedonoscew, zwany złośliwie przez swych przeciwników w Rosyi „prawosławnym Jezuitą“.

Mikołaj Bogoliepow urodził się w 1846 roku w Sierpuchowie pod Moskwą. Ukończywszy gimnazyum z odznaczeniem, wstąpił w 1864 r. na uniwersytet moskiewski i w r. 1870 rozpoczął wykłady prawa w liceum w Jarosławiu. Po sześciu latach powołano go do uniwersytetu moskiewskiego, gdzie objął katedrę prawa rzymskiego. W roku 1883 car Aleksander III mianował go rektorem tegoż uniwersytetu. — Swojem postępowaniem bezwzględnem doprowadził Bogoliepow wówczas do groźnych rozruchów studenckich i tak silnego niezadowolenia, że w Petersburgu uznano za stosowne usunąć go z rektoratu, i przeniesiono go w r. 1895 na posadę kuratora okręgu naukowego moskiewskiego.

Na tem stanowisku, dającem mu nieograniczoną prawie władzę nad licznemi zakładami naukowemi, Bogoliepow dał folgę swym zapędom reakcyjnym i stał się postrachem zarówno nauczycieli, jak uczniów. Postępując coraz dalej w łaskach rządzącej kamaryli, otrzymał Bogoliepow, po śmierci hr. Delianowa, posadę ministra oświaty w 1898 r. Od chwili objęcia kierownictwa sprawami oświaty rosyjskiej, nowy minister zraził sobie niesłychaną surowością postępowania młodzież wszystkich uniwersytetów rosyjskich. Sprawa „rozruchów“ studenckich w Kijowie, zgniecionych z iście moskiewską srogością, przepełniła czarę cierpliwości prześladowanych, a strzał, wymierzony przez Karpowicza, uważać trzeba za odruch nerwowy całej młodzieży rosyjskiej. Pochwalać zbrodniczego czynu zrozpaczonego studenta nie godzi się, skoro nie zgadza się on z zasadami etyki, lecz trudno także nie znaleść tutaj stwierdzenia starej zasady, że „kto sieje wiatr — zbiera burze“. Niechaj rząd rosyjski nie stawia zapór oświacie, niech traktuje młodzież, jak wiek jej wymaga, niechaj nauczanie postawi na tym stopniu, co w Europie zachodniej, a wtedy każdy rosyjski minister oświaty bez obawy będzie mógł przyjmować na posłuchaniu studentów uniwersyteckich.

Z pola chwały czy rozboju?

Parlament niemiecki uchwalił w sobotę poszczególne pozycye dodatkowego kredytu w kwocie 123.322.000 marek na cele wyprawy wschodnio-azyatyckiej. Sala posiedzeń była prawie pusta, a ze strony rządu nie zjawił się nawet kanclerz Bülow.

Michał Stachowicz.

Artysta malarz krakowski (1768—1825).

II.

Działalność Stachowicza przypada na pierwsze lata po rozbiorach Polski. Pokolenie wychowane już przez komisyę edukacyjną, w atmosferze konstytucyi 3 Maja dotkliwiej uczuło ostatni rozbiór, otoczyło miłością pamięć przeszłości, ogrzewało się wspomnieniami jej, z gorączkową nadzieją oczekiwało wypadków wojennych, toczących się zdala pod opromienionym Napoleonem. Nie było dawniej komu namalować tryumfalnego powrotu Sobieskiego do Krakowa — w tej epoce przysięga Kościuszki na Rynku, powrót z pod Racławic, wejście księcia Józefa w r. 1809, a z nim zejście nadziei wolności, natchnęły Stachowicza do upamiętnienia tych chwil, zwróciły go na tor malarstwa historycznego, a choć obrazy te nie zadowolą krytyka, to jednak milsze są oku Polaka, nad arcydzieła o treści obcej i obojętnej. To też obrazy te malował Stachowicz po kilka razy olejno, gwaczem, akwarelą, a w każdym domu prawie znajdzie się przynajmniej ich kopia, lub rycina z pietyzmem przechowywana.

Największem dziełem Stachowicza była dekoracya pałacu biskupiego, mająca farbą upamiętnić historyę ojczystą, lokalną krakowską i zwyczaje miejscowe. Ks. biskup Woronicz z równem jak Stachowicz zamiłowaniem radził z nim nad tą pracą, poddawał pomysły, i w krótkim stosunkowo czasie dokonano dzieła, które za osobliwość uważano. A chociażby historyk i krytyk artystyczny mógł wiele podnieść zarzutów przeciw tej ornamentacyi, — to jednak każdy Polak, wstępując w te sale odczuwał dziwnie swojską atmosferę, czytał z tych obrazów drogie wspomnienia, czytał więcej sercem niż okiem.

Pożar w roku 1850 zniszczył przeważnie to dzieło; uratowano tylko część obrazów olejnych, freski na ścianach zniszczały i zdawało się, że oprócz spisu nic po nich nie zostało.

Tymczasem na wystawę dostarczył zbiór p. Tadeusza Konopki dwa znakomite tuszowe obrazy Daurelskiego, przedstawiające salę krakowską oraz jednę z najlepszych polskich litografij, w jednym egzemplarzu tylko do korekty niegdyś odbitą, przedstawiającą trzecią stronę sali krakowskiej. Czwarta strona w kopii Daurelskiego, przesłana niegdyś przez p. Konopkę do litografii do Lwowa, zginęła. Z fotograficzną wiernością widzimy tu odtworzone prace Stachowicza w sali krakowskiej. Z innych sal przedstawił p. Konopka litografie, wykonane staraniem jego rodziny z kopij, pałac biskupi zaś dostarczył ocalałe z pożaru oryginały olejne: „Przysięgi Kościuszki“, „Wjazdu księcia Józefa Poniatowskiego“ (duplikaty tychże z Muzeum narodowego również wystawiono), słaby alegoryczny obraz: „Synów Lecha szukających straconej ojczyzny“, dobrze malowane, choć pełne anachronizmów, „Żony pierwszych Piastów“, dalej kopię portretu Stanisława Augusta z Bacciarellego, pod którą „Konstytucya 3 Maja“, „Rzeź Pragi“ i „Stan. August na katafalku“ — wreszcie najlepsze może dzieło Stachowicza, budzące poważne refleksye historyczne: „Otwarcie Sejmu warszawskiego przez cesarza Aleksandra I w r. 1818“, w doskonałej perspektywie, przedstawiające setki, starannie wykończonych figurek z potretową dokładnością namalowanych.

Pałac biskupi posiada jeszcze kilkadziesiąt portretów znakomitości i rodzaj relikwiarza z kością Chrobrego, nad którym wznosi się kapliczka z malaturami Stachowicza, których jednak na wystawę nie zdołano uzykać.

Zabiegi Towarzystwa miłośników, aby ściągnąć jak największą liczbę prac Stachowicza, powiodły się nadspodziewanie. Z wyjątkiem obrazów kościelnych, których trudno było z ołtarzy dobywać, — publiczne zbiory i prywatni posiadacze z chęcią nadesłali swą własność. — Wystawiono więc interesujący cykl 11 szkiców do zniszczonych już fresków Stachowicza w „Bibliotece Jagiellońskiej“ wykonanych, ze zbiorów tejże Biblioteki, przedstawiających historyczne wypadki wszechnicy krakowskiej (oczywiście w świetle ówczesnej krytyki, t. j. anachronistyczne i często fikcyjne); ze zbioru Pawlikowskich we Lwowie szereg szkiców i akwarel, między niemi portret własny Stachowicza tuszem, plany bitew pod Szczekocinami i Maciejowicami i t. d. „Ossolineum“ nadesłało „Powrót wojsk polskich“ z pod Zamościa“ i „Ogłoszenie Wolnego Miasta Krakowa“, rodzina Stachowicza dostarczyła mnóstwo szkiców i studyów jego, oraz portret olejny własny, który nabył prof. Mycielski, drugi portret nadesłał p. Łakociński.

Od pana Niedzielskiego otrzymano na wystawę akwarelę „Powrotu z pod Racławic“, znanego dotąd tylko z rycin, od obywateli tutejszych pp. Kurnatowskiego, Bochenków, ks. prał. Krzemińskiego i innych, duplikaty Przysięgi Kościuszki, Wjazdu ks. Józefa, i scen ludowych. Wreszcie obfity dział rycin dopełnia obrazu całej działalności Stachowicza.

Niepodobna wyliczać wszystkiego. Staraniem urządzających wychodzi z druku, równocześnie z otwarciem wystawy, szczegółowy katalog rozumowany z życiorysem i portretem Stachowicza, który będzie miłą pamiątką i objaśnieniem dla ciekawych, do których każdy Krakowianin powinien się zaliczyć. Wystawa cała ma głównie znaczenie historyczno-archeologiczne, szczególniej dla Krakowian, bo tu można zobaczyć dawne szczegóły fizyognomi miasta, charakterystyczne stroje wojskowe, mieszczańskie i chłopskie, dziś już zarzucone. I tak na obrazie „Przysięga Kościuszki“ na lewo od patrzącego widać dawny pręgierz, przy którym przestępców pokazywano, na „Wjeździe ks. Józefa“ widać na domu Wentzla resztkę dawnych podcieni, które dawniej cały Rynek otaczały, zniesione dziś attyki domów itd., na „Powrocie z Racławic“ kramy i budy przy dawnych Sukiennicach itd.

Żałować wypada, że Stachowicz nie miał sposobności kształcić się gdzieś zagranicą. Zdany na samouctwo byłby utonął w zapomnieniu, gdyby nie prawdziwy talent, zdolność kompozycyi, bystrość uchwycenia życia na uczynku, zamiłowanie przedmiotu, które pozwoliły mu wybić się w górę i pozyskać całą sympatyę widza mimo braku techniki.

Dr Klemens Bąkowski.

Minister wojny, generał Gossler, zabrał głos, ażeby odpowiedzieć na mowy Bebla i Richtera, którzy o wojnie w Chinach wyrażali się niezbyt pochlebnie. — Oczywiście minister wojny musiał przedewszystkiem stwierdzić, że po upadku Pekinu wzmocnienie oddziałów niemieckich było koniecznością, wynikającą z warunków wojennej sztuki. Obecnie pod naczelnem dowództwem hr. Walderseego znajduje się w Chinach 64.000 europejskich wojsk, a mianowicie: 17.750 Niemców, 14.050 Francuzów, 12.850 Anglików, 9.000 Rosyan, 6.000 Japończyków, 2.350 Włochów, 1.600 Amerykanów i 250 ludzi austryackiego oddziału. Hr. Waldersee, według zapewnienia ministra wojny, miał do załatwienia bardzo ważne wojskowe i polityczno-administracyjne zadania, z których się wywiązał dobrze. Wyprawy w głąb kraju urządzały wojska europejskie „na żądanie władz chińskich i pokojowo usposobionej ludności“. O sławę wojenną — mówił minister Gossler — trudno dzisiaj w Chinach, ale mimo to wojsko niemieckie okazało, że w trudnych warunkach znakomicie umie wypełniać swoje obowiązki. Generał Gossler uznał także za stósowne pochwalić się sanitarnemi urządzeniami w Chinach. Liczba chorych wynosiła d. 31 grudnia 1900 r. tylko 1573 na lądzie, a 261 w lazaretach okrętowych! Wynosi to zaledwie 10⁰/₀. Na biegunkę zmarło 36 ludzi, na tyfus 82, z ran postrzałowych zaś tylko 8.

Co się tyczy osławionych „Hunnenbriefe“, to jest owych listów z Chin, w których szeregowcy niemieccy w prostocie serc swoich opisywali okrucieństwa, popełniane na chińskiej ludności, to minister wojny Gossler, celem uspokojenia opinii publicznej i sumienia niektórych więcej drażliwych posłów, odczytał list hr. Walderseego. List ów, a raczej sprawozdanie jest historycznym dokumentem, który podajemy w dosłownem tłomaczeniu.

„W bitwach — pisze hr. Waldersee — skutkiem cofania się w stósownej porze nieprzyjaciela, nie brano prawie nigdy jeńców. Jeżeli nieprzyjaciel dostał się do niewoli, puszczano regularne wojsko po rozbrojeniu na wolność, natomiast Bokserów rozstrzelano. W ten sam sposób postępować się będzie z rozbójnikami, którzy tutaj każdej zimy występują. Najwyższe władze chińskie nastają na częste stósowanie kary śmierci i sprzeciwiają się łagodniejszemu postępowaniu. Amerykanie i część niemieckiego wojska pochwycili członków bandy rozbójniczej i wystrzelali wszystkich, z wyjątkiem młodocianych uczestników. Ruchu pocztowego nie ograniczono, natomiast naczelna komenda zagroziła, że piszących listy pociągnie do odpowiedzialności za treść korespondencyi. Wiadomości, jakoby rozstrzelano 60 szeregowców chińskich, którzy mieli rozkaz walczenia z Bokserami, jakoby Niemcy plądrowali i chwytanych Chińczyków puszczali na wolność po opłaceniu sowitego okupu, wiadomości owe polegają na kłamliwych twierdzeniach pewnego mandaryna, który w ten sposób chciał osiągnąć zniżenie kontrybucyi. Ścisłe dochodzenie przeprowadzono.

Po odczytaniu tego listu pan minister Gossler zawołał z emfazą: „Teraz jestem w tem położeniu, że przeciwko dziennikom, które ogłaszały „Hunnenbriefe“ mogę uczynić doniesienie karne, jak to sobie życzył p. Bebel. Również poleciłem oficerom, którym robiono zarzuty, aby wnieśli skargę“.

Ale poseł Bebel, zatwardziały socyalista, nie dał się przekonać listem hr. Walderseego. Wyraził zdziwienie, że Waldersee tak szybko zdołał w Chinach przy braku telegraficznej i pocztowej komunikacyi przeprowadzić ścisłe śledztwo. Następnie zażądał, ażeby minister wojny wytoczył proces nie pewnym tylko dziennikom, ale wszystkim, które ogłaszały listy z Chin. — Nie sama prasa socyalno-demokratyczna, lecz nawet gazety konserwatywne, a co więcej dzienniki urzędowe umieszczały na swoich szpaltach tak zwane „Hunnenbriefe“.

Jeżeli minister wojny dotrzyma słowa i rzeczywiście wniesie skargę w sprawie listów z Chin przeciwko dziennikom, wówczas wywiąże się proces polityczny, podczas którego świadkowie, a zwłaszcza sami autorowie listów, złożą zeznania, które mogą być bardzo niewygodne rządowi niemieckiemu. Będą to wiadomości nie z pola chwały, lecz pospolitego rozboju.

Wynik spisu ludności w Austryi.

W Wiedniu zestawiono już główne wyniki spisu ludności, dokonanego w ostatnim dniu ubiegłego roku w poszczególnych krajach austryackich. Wyniki te podajemy w zamieszczonej poniżej tabelce:

	Liczba ludności w r. 1890	Liczba ludności w r. 1900	Przybyło zatem w 10 lat
Austrya Niższa	2,671.799	3,086.382	424.583
Austrya Wyższa	785.831	809.918	24.087
Salcburg	173.510	193.247	19.737
Styrya	1,282.608	1,356.058	73.350
Karyntya	361.008	367.344	6.336
Kraina	498.958	508.348	9.390
Tryest z okręgiem	157.466	178.672	21.206
Gorycya i Gradyska	220.308	232.338	12.030
Istrya	317.610	344.173	26.562
Tyrol	812.696	850.062	37.366
Vorarlberg	116.073	129.816	13.743
Czechy	5.843.094	6,318.280	475.186
Morawy	2,276.870	2.435.081	158.211
Śląsk	605.649	680.529	74.880
Galicya	6,607.816	7,295.538	687.722
Bukowina	646.591	729.921	83.330
Dalmacya	527.426	591.597	64.171
Razem	23,899.413	26,107.304	2,211.891

Jak z tego zestawienia widzimy, Galicya pozostała nadal nietylko pod względem obszaru, lecz także pod względem liczby ludności najsilniejszym w Austryi krajem z 7·29 milionami ludności. Po niej następuja Czechy z 6·31 milionami i Austrya Niższa z 3.08 milionami ludności.

Przybytek ludności w całem państwie wynosi w ostatniem dziesięcioleciu 2,211.891, w porównaniu z poprzedniem 9·3 procent. Jestto przyrost korzystniejszy, niż n. p. w Niemczech, gdzie w ostatniem dziesięcioleciu wynosił on 7·78 procent. — Procentowo najsilniejszy przyrost ludności wykazuje Austrya Niższa, bo 16 procent, naturalnie dzięki głównie napływowi ludności do Wiednia. Po Austryi następuje Tryest z okręgiem (13·5 procent), potem potem Bukowina (12·9 proc.), potem Śląsk (12·4 pr.) następnie Salcburg (11·4), po nich przewyższa przeciętny przyrost (9·3) ludności w całem państwie Galicya, wykazująca 10·4 przyrossu. Czechy mają przyrost ludności 6·9. Najmniejszy przyrost ludności wykazują: Kraina (1·9) i Karyntya (1·9)

Kronika.

Kraków, 18 marca.

Benefis jubileuszowy p. Sobiesława, zapowiedziany na nadchodzący czwartek, budzi w szerokich kołach publiczności krakowskiej, ceniącej talent i wielkie dla sceny polskiej zasługi naszego artysty, wielkie zainteresowanie. Nie ulega też wątpliwości, że na czwartkowe przedstawienie, w którem jubilat odegra jednę z najlepszych swych ról w wybornej sztuce Dumasa „Przyjaciel kobiet“, pospieszą wszyscy miłośnicy teatru i wszyscy zwolennicy talentu p. Sobiesława. — Jest ich zaś zastęp tak liczny, że chyba widownia teatru okaże się za ciasną na ich pomieszczenie.

Z niedzieli. W szeregu dni jasnych, słonecznych, a ciepłych, prawdziwie wiosennych, jakiemi cieszymy się w tygodniu, wczorajsza niedziela była niemniej przyjemną i pogodną. — To też chociaż zieleni jeszcze ani śladu, chociaż powietrze przesycone wilgocią, bijącą z roztajanej ziemi, tłumy mieszkańców wyległy wczoraj na miasto i za rogatki miasta, by na dłuższej przechadzce ujrzeć trochę błękitu, słońca, rozprostować członki po całotygodniowej pracy.

Plantacye jeszcze szare, bezlistne, o mnóstwie drzewin i krzaków, poowijanych w słomę, jak „chachoły“ z „Wesela“ Wyspiańskiego — plantacye, na których w miejscach niżej położonych szkliły się jeszcze małe jeziora z roztopionego śniegu — wczoraj zaroiły się publicznością elegancką, wyletnioną; widziano parasolki u pań, zarzutki i same marynarki na panach.

W śródmieściu zaś wiele osób, także tłumy inną sobie wynalazły rozrywkę. Oto „nie mogły się najeździć“ nową koleją elektryczną. Bez żadnej potrzeby, ot, tak z ciekawości i dla zabicia czasu, tłumy po parę godzin gniotły się, jak śledzie w beczce, w wagonach tramwaju, „używając“ elektryki. Na przystankach formalnie bito się o miejsca, służba nie mogła nastarczyć rozdawaniu biletów. P. Mussil zacierał ręce. „Oby tak dalej! — szeptał do siebie — niech żyje tramwaj elektryczny! niech żyje taryfa jednolita i Rada, która ją zatwierdziła!“ — Tak szeptał do siebie rozpromieniony p. Mussil, a publika jeździła i jeździła do późnej nocy.

Uniwersytet ludowy. We wtorek odbędzie się o godz. 7 wieczorem wykład dra Gerżabka o anatomii i fizyologii człowieka z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Tramwaj krakowski będzie rozszerzony! — W sobotę po południu wiceprezydent miasta dr Leo odbył dłuższą konferencyę z bawiącym w Krakowie reprezentantem spółki w sprawie przyspieszenia, ile możności, budowy linii tramwajowej do parku dra Jordana, oraz bezzwłocznego rozpoczęcia studyów nad projektem budowy nowej zupełnie linii na cmentarz krakowski.

Rychła budowa obu tych linij leży niezawodnie w interesie najszerszych warstw mieszkańców naszego miasta. Do budowy linii na cmentarz spółka tramwajowa nie jest kontraktowo wobec gminy zobowiązaną, gdyż linia ta nie została — jak wiadomo — objętą programem budowy sieci tramwajowej. Wskutek tego zależeć będzie od dobrej woli spółki, czy i w jakim czasie odnoga ku cmentarzowi przyjdzie do skutku. — Reprezentant spółki oświadczył się z gotowością rozpoczęcia studyów nad budową linii ku cmentarzowi i przedstawienia tej sprawy głównym akcyonaryuszom spółki w Norymberdze.

Oprócz tego krakowska spółka tramwajowa jeszcze w tym roku przystąpi do budowy nowych dwóch linij kolei elektrycznej w mieście: jednej od Rynku przez ulicę Długą do rogatki, kończącej tę ulicę; drugiej od Rynku przez ulicę Wiślną i Zwierzyniecką na Półwsie Zwierzynieckie aż do klasztoru PP. Norbertanek.

Z Koła artystyczno-literackiego. W środę, d. 20 b. m., odbędzie się w salonach Koła raut muzyczny, aranżowany przez pp. dra Fr. Bylickiego i J. Hocka. Początek rautu o godzinie 8½ wieczorem. Bufet własny. Wstęp zarówno dla członków Koła oraz ich rodzin, jak i dla gości 2 K od osoby.

W piątek, dnia 22 b. m., o godzinie 7 wieczorem, odczyta p. L. Benedyktowicz drugą część swojej pracy na temat: „Stan. Witkiewicz jako krytyk i jego zasady malarskie“. Wstęp dla członków Koła i dla gości wolny. Po odczycie dyskusya.

(J. T.) **Wystawa prac Koła artystek polskich** została wczoraj otwarta w dawnym gmachu gimnazyum św. Anny i trwać będzie do 26 b. m. Złożyły się na nią dwa działy: malarski i przemysłu artystycznego, jeden i drugi przedstawiające się znakomicie.

W dziale pierwszym niewiadomo której z artystek dać pierwszeństwo, bo wszystkie, mniej więcej dały bardzo ładne prace. Najstosowniej więc chyba będzie, gdy z katalogiem w ręku rzucimy nań okiem.

A więc, p. Leona Bierkowska wystawiła efektowną „Pełnię księżyca“, p. Karolina Bierkowska zaś posiadający dużo nastroju „Wieczór“. P. Dulębianka, wytrawna artystka, ma na wystawie dwie doskonałe główki, a p. Geppert niezmiernie dekoracyjny „Bukiet“. P. Mien czyni coraz większe postępy w technice pastelowej, czego dowodzą liczne wystawione prace, z pomiędzy których wyróżnia się „Tren Kochanowskiego“ i dobrze zaobserwowany „Piesek“. Utalentowana artystka, p. Malinowska, bawiąca obecnie zagranicą, wystawiła tylko trzy drobniejsze prace, lecz i te — a mianowicie „Pejzaż olejny“ — dowodzą wielkiego poczucia artystycznego, a wykonane są z prawdziwie malarskiem zacięciem.

P. Podlewskiej należy się niezawodnie jedno z pierwszych miejsc w tej wystawie, szczególniej za dwa pastele: „Portret męski“ i „Uranię“. Dużo talentu zdradza p. Stajewska; jej „Rzemieślnik“ zwraca uwagę, podobnie jak pastel p. Stankiewiczówny „Legenda ludowa“ i p. Wolińskiej „Włoszka“.

W drugim dziale znajduje się mnóstwo pięknych rzeczy, wśród których „Artystyczne lalki“ p. Leony Bierkowskiej, oparte na tematach ludowych polskich, podobają się ogromnie. Nie mogąc pojedynczo wyliczać wszystkich haftów, ekranów, parawaników, wachlarzy, teczek, desek ozdobnych, kasetek i t. p., zwracam jednak uwagę na prace pp.: Biechońskiej, Danekowej, Terkównej, Ramzowej, Rogulińskiej, Stahlbergerówny i Wróblewskiej, której nazwisko nie zostało wciągnięte do katalogu.

Ogólne wrażenie wystawy jest niesłychanie dodadatnie, bo świadczy, że nasze panie posiadają zarówno dużo artyzmu, jakoteż umiejętności stosowania go celem ozdabiania przedmiotów, służących do praktycznego użytku. Zachęcać naszej publiczności do zwiedzania tej wystawy niema chyba potrzeby, bo na tyle posiada ona zamiłowania dla polskiej produkcyi artystycznej, aby przez tłumne zwiedzanie wystawy okazać uznanie polskim artystkom w dziale czysto artystycznym i stosowanym do przemysłu.

Nasza punktualność! Wczoraj miały się odbyć dwa walne zgromadzenia członków dwóch instytucyj krakowskich. Na godzinę 3 po południu zaproszeni zostali członkowie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, celem dorocznych, a ważnych obrad, a w godzinę później, o godzinie 4, miało się odbyć znowu walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. — Ani jedno, ani drugie zgromadzenie nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. Szczególniej przykro się to dawało uczuć w „Sokole“, gdzie przez 1½ godziny prawie czekano na najszczuplejszy, statutem wymagany komplet 120 członków. Na 900 przeszło członków na walne zgromadzenie, na którem miały zapaść ważne uchwały i na którem dokonanym miał być wybór nowego zarządu i wydziału — przybyło zaledwo 100 członków, i to przeważnie starszych obywateli miasta, podczas gdy reszta nie uważała za stosowne przybyć, narażając czekających na stratę czasu i zniechęcenie do instytucyi, której członkowie tak nie po sokolsku są punktualni, a właściwie wcale nie obchodzi ich los tej tak sympatycznej i potrzebnej instytucyi.

Na przyszłą niedzielę walne zgromadzenie odbędzie się — w myśl statutu — bez względu na ilość przybyłych członków.

Pogrzeb ś. p. Karola Rzący. W sobotę o godzinie 3 po południu odbył się pogrzeb ś. p. Karola Rzący, przemysłowca i obywatela miasta Krakowa, z mieszkania zmarłego przy ulicy św. Gertrudy. Kondukt żałobny, poprzedzony duchowieństwem, prowadził ks. kan. Łabaj. Trumnę wieziono na 4-ro konnym karawanie, okrytym wieńcami. Za trumną szła rodzina zmarłego, a dalej p. prezydent Friedlein z Radą miasta, magistrat i obywatelstwo Krakowa, które przez liczny udział w pogrzebie zmarłego zaznaczyło mir i cześć, jakiemi zmarły się cieszył w gronie ludności miasta. Zwłoki złożono na tutejszym cmentarzu.

Na pomnik Kilińskiego. W domu robotniczym (ulica św. Tomasza l. 37) odbędzie się ku uczczeniu 107 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki dnia 24 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegranym będzie obraz dramatyczny w 7 obrazach przez G. F. p. t. „Jan Kiliński“. Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika Jana Kilińskiego stanąć mającego w Krakowie.

„Kiermasz kwiatowy“ urządza oddział pań krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej w poniedziałek dnia 25 b. m. w salach hotelu Saskiego. Zawiązany w tym celu osobny komitet dokłada usilnych starań, aby zabawa powiodła się jak najlepiej i uczestnikom pozostawiła jak najmilsze wspomnienia. Sala główna przemienioną będzie w piękny zimowy ogród, zapełniony „koszami szczęścia“, stolikami z kwiatami itp., za nader przystępną cenę (wstęp na salę po 20 ct., udział przy stolikach po 10 ct.), każdy uczestnik będzie mógł przy sprzyjającem szczęściu stać się właścicielem doniczek z hyacyntami, tulipanami, palmami itd. Komitet prosi uprzejmie tych kilku właścicieli ogrodów, którzy nie odpowiedzieli jeszcze na wysłane do nich zaproszenia, aby raczyli to uczynić najdalej do wtorku 19 bm.

Za utrzymywanie tajnej drukarni zamkniętej przed paru tygodniami przez magistrat, skazany został dzisiaj przez sąd powiatowy karny krakowski były właściciel tej „drukarni“, Göttlich, na 50 koron kary.

Znowu defraudacya na poczcie. Krakowska policya aresztowała ekspedytora pocztowego z Woli Justowskiej pod Krakowem, Onufrego Rozdolskiego, który, pełniąc urzędowanie, zdefraudował przeszło 1500 koron. Śledztwo prowadzą tutejsze władze policyjne, Rozdolski odstawiony zostanie do sądu karnego.

Zamordowanie żandarma. Józef Balcer, żołnierz 56 p. p., który we wrześniu roku zeszłego zamordował żandarma Eliasza Kasseniaka, został skazany przez krakowski sąd wojskowy na śmierć przez powieszenie. Otóż obecnie z Wiednia donoszą, że najwyższy sąd wojskowy zatwierdził wyrok śmierci, wydany na Balcera, to też, jeżeli ostatnia instancya — łaska monarsza — nie zniesie wyroku śmierci, stracenie Balcera przez powieszenie nastąpi lada dzień.

W sprawie napadu, dokonanego w Szczawnicy przez Łopuszańskiego na dra Ludomiła Korczyńskiego, pisze nam w dalszym ciągu korespondent nasz z Nowego Sącza:

Podczas rozprawy przesłuchano resztę świadków, którzy zeznali, że Łopuszański żył w Szczawnicy z medykami, prawnikami i przebywał w towarzystwie pań, które przepadały za nim, a którym tak sztucznie ściągał zegarki, łańcuszki, a nawet pierścionki z palców, że żadna nie przypuszczała, aby Łopuszański to czynił i sądziły, że kosztowności zgubiły. Mnóstwo kradzieży kieszonkowych popełniono w ubiegłym sezonie w Szczawnicy i nikt nie mógł wpaść na trop sprawcy.

Oskarżony odpowiadał tylko za usiłowaną kradzież u dra Korczyńskiego i za dokonaną kradzież towarów drobnych u kupca Dawida Metka wartości kilkunastu koron — o resztę kradzieży nie został pociągnięty do odpowiedzialności dla braku dowodów.

Oskarżony Łopuszański — jak już donosiłem — skazany został w swoim czasie w Kołomyi na trzy miesiące więzienia za kradzież. Ponieważ przy rozprawie temu przeczył, przeto tak prokurator, jak i obrońca domagali się odroczenia rozprawy. Trybunał odmówił temu wnioskowi i uchwalił rozprawę teraz ukończyć.

Przysięgli zatwierdzili pytania co do usiłowanej i dokonanej kradzieży, a trybunał skazał Łopuszańskiego na 3 lata ciężkiego więzienia. — Zasądzony z oburzeniem zgłosił zażalenie nieważności, a obróciwszy się do przysięgłych, zawołał: „Łajdaki!“ — Oburzyło to wszystkich.

Ze sfer aptekarskich. Aptekę w Krakowcu wydzierżawił magister farmacyi p. Giebułtowicz. Koncesyę na aptekę w Boryni otrzymał w I instancyi mag. Wł. Śmiszkiewicz nie postawiony w ternie. Do konkursu na aptekę w Jarosławin stanęło 29 współzawodników, na aptekę w Ujściu Zielonem podało się 2 kandydatów.

Wąglik. Ze Lwowa donoszą: W mieście naszem pojawiła się nader groźna a bardzo zaraźliwa choroba, wąglik (karbunkuł). Na szczęście ofiarą strasznej tej choroby padła tylko 1 osoba. Jest nią 15-letnia dziewczyna, Aniela Hejnowiczówna, która zaraziła się tą chorobą, czyszcząc szczecinę u szczotkarza Klarfelda. Szczecina ta musiała pochodzić z prowincyi, gdyż w okolicy Lwowa oddawna zaraza ta wygasła. Hejnowiczównę przewieziono przed kilku dniami do szpitala, jako niebezpiecznie chorą, lekarze jednak nie mogli stwierdzić wąglika; gdy chora po kilku dniach zmarła, lekarze przeprowadzili mikroskopijne badanie krwi i stwierdzili istnienie wąglika, poczem natychmiast internowano wszystkie osoby, które były z Hejnowiczówną w styczności. Charakterystyczną jest w tej sprawie depesza z Czech, która nadeszła do Lwowa, z doniesieniem, że w praskiej fabryce szczotek zachorowało dwóch robotników na wąglik. Ponieważ atoli w całej Pradze wąglika niema, więc władze sanitarne przypuszczają, iż ci dwaj robotnicy zarazili się od szczeciny, nadeszłej z Galicyi. Rzeczywiście Klarfeld dostarczał szczeciny tej fabryce.

Lwowski „Teatr miłośników sceny“, który wystawieniem we Lwowie i na prowincyi prześlicznej komedyi Rostanda „Romantyczni“ zyskał ogólny poklask w całej wschodniej Galicyi, przybędzie do Rzeszowa dnia 23 b. m., a do Jarosławia dnia 24 b. m., by zapoznać tamtejszą publiczność z tym znakomitym utworem. Dochód, jak zwykle, przeznaczony na cele dobroczynne. Publiczność spragniona dobrego teatru skorzysta niezawodnie z tej sposobności i wypełni salę po brzegi.

Loterya w Iwoniczu. Piszą nam z miasta: W „N. Reformie“ przed kilku dniami jeden z ks. proboszczów umieścił zapytanie, czy ciągnienie losów na szpital dla nieuleczalnych św. Elżbiety w Iwoniczu odbyło się dnia 28 grudnia 1900 r. Komitet po dziś dzień nic nie odpowiedział. Na losach jest uwaga, że nieodebrane w przeciągu 3 miesięcy przedmioty przechodzą na rzecz funduszu komitetu. Dnia 28 b. m. upływa trzy miesiące, a nikt nie wie, czy ciągnienie było, a zatem z powyższym dniem wszystkie przedmioty przechodzą na rzecz komitetu, a tym, którzy losy pokupili, pozostaje im tylko stół pocałować.

Uprasza się szanowny komitet, aby w najbliższych dniach ogłosił w dziennikach, czy losowanie się odbyło, czy też zostało odłożone, lub u kogo można dostać listę ciągnienia.

W Poznaniu koncertować będzie dnia 21 b. m. p. Karol Skarżyński, prof. krakowskiego Konserwatoryum, zaszczytnie znany wiolonczelista.

Wystawa pośmiertna prac ś. p. Aleksandra Gierymskiego. Zarząd Salonu sztuk pięknych Aleksandra Krywulta w Warszawie ma zamiar w połowie kwietnia urządzić pośmiertną wystawę prac ś. p. Aleksandra Gierymskiego i zwraca się dlatego za naszem pośrednictwem do osób, posiadających dzieła nieodżałowanego mistrza, z uprzejmą prośbą o ich użyczenie na czas trwania wystawy. Zarząd Salonu przyjmuje na siebie wszelkie koszta przesyłki, przyczem zapewnia zwrot użyczonych dzieł w całości. — Interesowani zechcą zawiadomienia oraz dzieła przesyłać pod adresem Salonu: Warszawa, Nowy Świat, 63.

Poszukiwanie spadkobierców. Egzekutor testamentu zmarłej w Petersburgu dnia 15-go stycznia 1900 r. wdowy po rzeczywistym radcy stanu, Maryi Gonzago-Pawliczyńskiej, poszukuje miejsca pobytu: Cecylii, córki Wawrzyńca, wdowy po Wiktorze Awedyk, urodzonej Gonzago-Pawliczyńskiej i córki ich Antoniny, z męża Szelechowskiej. Osoby te mieszkały przed laty w gubernii podolskiej, powiecie proskurowskim, skąd miały się przenieść do Galicyi.

Ktobykolwiek posiadał o nich wiadomość, raczy łaskawie zawiadomić Władysława Bilskiego, zamieszkałego w Petersburgu, przy ulicy Sadowej, domu l. 120, mieszkania l. 6.

Biskupstwo w Płocku. „Kraj“ donosi: „Katedra biskupia w Płocku ostatecznie obsadzona. Biskupem płockim mianowany ks. kanonik Szembek z Saratowa“.

Warszawska „Gazeta polska“ dodaje do informacyi „Kraju“: „Nadmienić musimy, że zapewnienie „Kraju“ o ostatecznem obsadzeniu katedry płockiej jest przedwczesne. Sprawa dotychczas załatwiona jest tylko w zasadzie, przez porozumienie co do osoby. Żadna z formalności jednak, mianowicie ani urzędowa nominacya, ani prekonizacya dotychczas nie nastąpiły“.

Wedle ostatniego spisu ludności liczy Wiedeń 1,662.269 mieszkańców, Praga 204.478, Tryjest 178.672, Lwów 159.628, Grac 138.370, Berno 108.944, Kraków 91.313, Czerniowce 69.619, Linz 58.788, Przemyśl 46.349, Kołomyja 34.178, Salzburg 32.934, Tarnów 31.548, Stanisławów 30.410, Tarnopol 28.277, Jarosław 22.614, Stryj 20.568, Drohobycz 19.146, Podgórze 18.142, Brody 17.860, Sambor 17.027.

Kronika śląska. Defraudacye przy spisie ludności na Śląsku przybrały takie rozmiary, że w bardzo wielu miejscowościach należałoby powtórnie przeprowadzić konskrypcyę. Jeżeli Niemcy, zwłaszcza w Cieszynie, dopuszczali się nadużyć, to byliśmy na to po części przygotowani, ale żeby Czesi w taki sposób i na takie rozmiary urządzali przy spisie przymusowe czechizowanie, to musi wywołać powszechne oburzenie.

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o nadużyciach ze strony Czechów w Radwanicach, obecnie podajemy wiązankę faktów z gminy Hermanice. I tak „Głos Ludu Śląskiego“ podaje listę osób, które wbrew swojej woli i wiedzy obdarowane zostały nagle przynależnością do narodowości czeskiej. Pod nr. 3 mieszka Tomasz Lach z Brzeźnicy pow. Bochnia od r. 1891 i jest wpisany jako Czech. Pod nr. 137 Jan Sikora z Gródka przy Jabłonkowie, żona jego pochodzi z Wędryni koło Cieszyna, mieszka tam od r. 1900, a więc rok pierwszy i już wpisani są za Czechów, oczywiście wraz z dziećmi. Pod nr. 138 Antoni Wyporek z Niegowici pow. Bochnia od r. 1897, żona jego z tej samej gminy... i to są Czesi. Pod nr. 146 Paweł Pilch z Wisły od r. 1899 i już go zrobili Czechem. Pod nr, 60, zapisano wprawdzie Fr. Kozubala z Dąbrowej od Rzeszowa za Polaka, jednak żonę i dzieci jego wpisano za Czechów. Wpisano dalej jako Czechów: Pod nr. 76 Błażeja Filipka z Bochni od r. 1897. Pod nr. 78 Kazim. Iwańskiego z Bochni od roku 1889. Pod nr. 92 Andrzeja Francka z Łukowej pow. Tarnów od r. 1898. Pod nr. 92 Mikołaja Szczygła z Lachowic pow. Żywiec od r. 1897. Pod nr. 117 Jakóba Wiśniowskiego z Woli Batorskiej. Pod nr. 136 Jan Kmiecik z Sobolowa, który przypadkowo wpisany jest jako Polak, ale tymczasem jego córeczkę Maryę, pół roku liczącą, wpisano... jako Czeszkę. Pod nr. 5 Sebastyan Wojas z Niepołomic od r. 1894, który wpisany jest należycie, jako Polak, również chłopiec 7-letni Roman wpisany jest jako Polak, tymczasem 4-letnia córeczka Marya i jednoroczna Franciszka wpisane są jako Czeszki!!... Czyż to nie oburzające? Albo pod nr. 31 mieszka wyrobnica Anna Olesz z Rdzawy pow. Bochnia, mieszka dopiero od roku Hermanicach i wpisaną jest wprawdzie, że mówi po polsku, ale już jej 5-letni chłopiec Stasiek, który się w Krakowie urodził, jest Czechem. Pod nr. 46 Józef Grzybek z Wiśnicza, żona jego pochodzi z Prus i ma troje dzieci, z których najstarsze liczy piąty rok, on jest wpisany za Polaka, ale żona i dzieci wpisane są za Czechów! Oto część tylko listy z jednej gminy.

W Cieszynie zawiązało się polskie Towarzystwo ludoznawcze. Grono osób na zaproszenie inicyatora ks. Londzina zebrało się celem uchwalenia statutu, który wkrótce przedłożony zostanie rządowi krajowemu do potwierdzenia. W zawiązaniu Towarzystwa wzięli także udział profesorowie Kukucz i Wróblewski.

Z Białej piszą do „Gwiazdki Cieszyńskiej“:

„Z niekłamaną radością otrzymaliśmy nowinę z Krakowa, że nareszcie Rada szkolna krajowa przesłała do ministeryum z przychylną opinią prośbę o nadanie naszej polskiej szkole prawa publiczności. Nieprzychylne usposobienie miejscowego inspektora nie dozwalało nam spodziewać się rychłego a korzystnego załatwienia sprawy. Stąd też tem większa nasza radość, że miejscowe intrygi złamano we Lwowie. Jest w tem zasługa prezesa Towarzystwa „Szkoły ludowej“, które postawiło i utrzymuje naszą szkołę; umiał on wpłynąć korzystnie na zmianę usposobienia sfer decydujących i jemu też udzielono pierwszej wiadomości o przychylnej decyzyi krajowej Rady szkolnej. Niemile natomiast dotknęła nas wiadomość, iż dyrektor naszej szkoły p. Rotter powołany został na starszego profesora seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie, obawiamy się bowiem, czy Towarzystwo „Szkoły ludowej“ potrafi znaleść godnego po nim następcę, był to bowiem bardzo gorliwy i energiczny kierownik.“

P. Jan Szwarc, były prezes krakowskiego chóru akademickiego, osiadł jako lekarz w Cieszynie. Na polu pracy zawodowej i na polu szerszej działalności narodowej dr Szwarc będzie pożądaną dla Cieszyna siłą.

Prace polskich malarzy na dorocznej wystawie w wiedeńskim Künstlerhauzie przedstawiają się bardzo dobrze. Na kilka z nich zwrócił uwagę cesarz otwierając tę wystawę ubiegłej soboty. Szczególne pochwały oddał on portretom prof. Kazimierza Pochwalskiego, z których pierwszy przedstawia byłego ministra oświaty, Madeyskiego, drugi zaś hr. Koziebrodzkiego. — Bardzo podobał się także cesarzowi portret własny p. Krzesza. Dłuższy czas zatrzymał się monarcha przed obrazem p. Zygmunta Ajdukiewicza, przedstawiającym „Hołd myśliwych, złożony cesarzowi Franciszkowi Józefowi w Schönbrunn“, o którym to obrazie w swoim czasie podaliśmy w „Nowej Reformie“ obszerniejszą wzmiankę.

Z Wiednia piszą nam: Ponieważ liczba niezamożnych rodzin polskich w Wiedniu zamieszkałych wzrasta z każdym rokiem, a z niemi powiększa się liczba dzieci zagrożonych wynarodowieniem, przeto Stow. polskie „Strzecha“ powzięło uchwałę zakładać z roku na rok szkółki do nauki języka polskiego dla dzieci, o ile się da przeprowadzić, we wszystkich dzielnicach Wiednia. Dwie szkółki: przy polskim kościele (III Rennweg 5a) i w bibliotece „Strzechy“ (V Rüdigergasse 12) będą już otworzone w bieżącym tygodniu. Fundusze potrzebne do utrzymania tych szkółek zamierza Stowarzyszenie czerpać z odczytów, uroczystości, amatorskich przedstawień, zabaw, wycieczek itp. I na ten cel urządza Stowarzyszenie „Strzecha“ dnia 25 b. m. w sali Tow. kupieckiego (I Johannesgasse 4) przedstawienie amatorskie.

„Praca“, tygodnik poznański, liczący 13.000 prenumeratorów, jest solą w oku Prusaków, którzy radziby to wydawnictwo zniszczyć przez podkopanie jego bytu materyalnego. Prokuratorya poznańska dąży do tego celu przez systematyczne konfiskaty. I tak, nr 11 „Pracy“ z dnia 17 marca b. r. został znowu skonfiskowany za artykuł p. t. „Pogląd na porozbiorowe dzieje Polski“. Czytelnicy „Pracy“ wobec tego powinni tem silniej popierać to pismo.

Jubileusz okulistyki. Uniwersytet wiedeński w początku roku zeszłego święcił jubileusz anatomii, której metodycznemu traktowaniu on pierwszy dał początek, obecnie zaś przypomniano sobie, że właśnie mija sto lat od chwili, gdy ukazała się w Wiedniu pierwsza książka, omawiająca naukowo higienę oka. — Rok 1800 stanowi początek epoki, w której okulistyka w metodycznym rozwoju, dzięki specyalnym badaniom, dosięgła wyżyn obecnych. Przy sposobności zaznaczyć się godzi, iż pierwsze wskazówki, świadczące o tem, że już w zamierzchłych czasach znajdowali się specyaliści w fachu okulistycznym, znajdują się w dziele, wydanem w r. 1583. Napisał je pewien lekarz nazwiskiem Bartisch. Dopiero jednak w r. 1800 ogłosił pierwszy profesor okulistyki na uniwersytecie wiedeńskim, Jerzy Józef Beer, dzieło naukowe o higienie oka, które jest podstawą traktatów lekarskich, zajmujących się tą gałęzią wiedzy medycznej. Drugie epokowe dzieło p. t. „Die Pflege der Augen im gesunden und kranken Zustande“, napisał również profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr Arlt, w r. 1846. W tym mniej więcej czasie, t. j. w połowie XIX stulecia, nastąpił przewrót w okulistyce, dzięki badaniom profesorów Helmholza, Gräfego i Dondersa.

Pojedynek pomiędzy redaktorem „Figara“, Rodyasem a deputowanym hr. Castellanem odbył się w Paryżu w parku „des Princes“. Powodem pojedynku był artykuł „Figara“, zapewniający, że tajnym agentem księcia Orleańskiego, który w nocy przed pogrzebem Faurea przybył do Derouledea z propozycyą sojuszu — był hr. Castellane.

Dotknięty tą rewelacyą Castellane przyszedł do pomieszkania Rodyasa, gdzie pomiędzy nimi przyszło do czynnego starcia. Pojedynek miał poważny przebieg, nie było bowiem widzów, jak to bywa

obecnie zwykle we Erancyi. Rodays odniósł ranę ciężką, ale nie zagrażającą życiu, otrzymawszy postrzał w prawe udo. Przeciwnicy pojednali się, podawszy sobie ręce.

Podziękowanie. Prawdziwie, trudno dobrać wyrazów wdzięczności tym wszystkim i każdemu z osobna, którzy się przyczynili do uświetnienia koncertu na rzecz Towarzystwa Św. Wojciecha Piękny śpiew p. pułkownikowej Fail-Griessler, zdradzający wielką muzykalność, znana wszystkim dobrze, pełna wytworności i wysoce artystyczna gra p. kapelmistrza Hocka, bardzo ładne chóry „Lutni" wybornie dyrygowane przez p. Steibelta, utwory orkiestralne ślicznie wykonane, zwłaszcza Allegretto z symfonii Beethowenowskiej, wszystko się złożyło na całość bardzo udatną i to dzięki siłom miejscowym. Co do gry p. Przewłockiego, to ogromny zapał, jaki wzbudziła, najlepiej świadczy, jakiej miary jego talent i wykonanie.

Wszystkim więc najserdeczniejsze „Bóg zapłać", oraz p. Gabryelskiemu, który z całą bezinteresownością użyczył swego pięknego fortepianu, oraz harmonium.

Koncert przyniósł netto: 1350 K 90 h, które złożyłam na książeczkę Kasy oszczędności w celu tym, by Towarzystwo Św. Wojciech miało z czasem stały fundusz, zapewniający mu skuteczną działalność.

Dnia 18 marca 1901 r.

Antoniowa Potocka,
prezesowa Towarzystwa Św. Wojciecha.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 19 marca: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

We środę 20 marca: „Psyche", tragedya dziecięca dla dorosłych ludzi w 3 aktach Zofii Wojcickiej (popularne).

We czwartek 21 marca: „Przyjaciel kobiet", komedya w 5 aktach A. Dumasa (syna), uroczysty wieczór ku uczczeniu 25-letniej pracy Sobiesława Bystrzyńskiego.

W sobotę 23 marca: „Sekretarz" (Terre-Neuve), krotochwila w 3 aktach Bissona i Hennequin'a (nowość).

W niedzielę 24 marca o godzinie 3 po południu: „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego (dochód na budowę pomnika Kościuszki); o godzinie 7 wieczór: Sekretarz".

W poniedziałek 25 marca: „Faust", tragedya w 5 aktach z prologiem W. Göthego (na dochód Kazimierza Kamińskiego).

Z kalendarza. We wtorek 19 marca: Józefa Oblubieńca N. M. P.; we środę 20 marca: Eufemii i Teodozyi mm.; we czwartek 21 marca: Benedykta op.

Wschód słońca dnia 19 marca o godzinie 5 minut 44, zachód o godzinie 5 minut 20; długość dnia godzin 12 minut 6.

Teatr.

„Wesele". Dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Są utwory, których niepodobna oceniać ze stanowiska szkolarskiej krytyki, ale na które trzeba patrzyć oczyma duszy. Autor „Wesela" we wszystkiem, co tworzy, jest tak wybitnym indywidualistą, że, aby go zrozumieć i ocenić, trzeba stworzyć odrębną skalę, trzeba się wznieść myślą w sferę jego poetyckich wizyj i z wyżyn podniosłego nastroju ducha oceniać dzieło w tym niepowszednim zrodzone umyśle.

Z popiołów rozdmuchuje Wyspiański iskry, budzi serce, myśl i uczucie, ukazując w obłokach ideę wielkich myśli i wielkich czynów. Któż z nas zapomniał o potężnem wrażeniu „Warszawianki", któż nie podziwiał tych prostych, a tak wysoce artystycznych środków, jakiemi Wyspiański przeniósł nas w epokę lat trzydziestych, wywołał rzewny, głęboki niezapomniany nastrój, rzucił garść kwiatów na zbolałe serca, niezabliźnione rany? Trzeba mieć w duszy ogrom miłości i moc strun poetyckich na lutni na wysoką nastrojonych skalę, aby uderzyć w ton tak podniosły, a nie chybić wrażenia, aby stworzyć dzieło poetyckie tak plastyczne i sceniczne zarazem, aby wiernym obrazem przeszłości tak zelektryzować duszę słuchacza.

Podobnego pokroju dziełem, na wysoką nastrojonem nutę, jest „Wesele". — Jest to fantazya poetycka, napisana przepysznym wierszem i językiem, rzucona na barwne tło wsi krakowskiej. Grają tu hasła dzisiejsze i echa wielkiej dziejowej przeszłości narodu, płyną pogodne obrazy weselne, wśród których natchniona fantazya poety-dramaturga snuje swoje poetyckie wizye. A w tych wizyach wiedzie autor przed nas cały szereg postaci fantastycznych, a jednak dobrze znanych, oświetlonych krytycznym poglądem dzisiejszego pokolenia, i w usta tych majaków kładzie ewangelię przyszłości. Po nad tem wszystkiem zaś jako wykładnik myśli przewodniej, unosi się idea zbratania się stanów, wiodąca ku ostatecznemu wielkiemu celowi wskrzeszenia świetlanej przeszłości.

Kiedy zapadła zasłona po ostatnim akcie „Wesela", zdało mi się, że przed oczyma memi rozgrywał się jeden z tych staroświeckich dyalogów z okresu pierwszych początków naszej literatury dramatycznej, przeplatanych interludyami, w których występowało po dwoje lub troje „rozmowców". Tą bowiem wysoce oryginalną formą rozpoczyna Wyspiański i prowadzi osnowę swego utworu. Jesteśmy uczestnikami wesela odbywającego się w Bronowicach pod Krakowem. Córka włościanina wychodzi za literata, a uroczystość weselna, odprawiająca się w chacie wiejskiej, jednoczy przedstawicieli różnych stanów. Wypowiadają oni kolejno w dyalogach swe poglądy na kwestyę bratania się inteligencyi z ludem. Przy dźwiękach bronowickiej muzyki snują się pary weselne, a poszczególni przedstawiciele różnych odłamów społecznych rozumują. Pan młody, po wiejsku ubrany, grucha miłośnie ze swą żonką, zapewniając ją o swem szczęściu, parobcy flirtują z pannami z miasta, inteligentna nowoczesna żydówka popisuje się przed poetą całym arsenałem swej erudycyi, chłopi filozofują po swojemu na temat zbliżenia się do nich miejskiej inteligencyi, dziennikarz buduje teorye przyszłości.

Scenerya ta zmienia się jednak zupełnie w akcie drugim. Wprawdzie rzecz dzieje się w tejsamej izbie weselnej, wprawdzie dobiegają tesame dźwięki muzyki, ale nastrój sztuki zgoła staje się od poprzedniego odmiennym. Przed uczestnikami zabawy weselnej zjawiają się kolejno postacie fantastyczne, widma przeszłości, i snują tajemnicze jakieś obrazy przyszłości. Najpierw pojawia się „chochoł", postać [illegible] ze słomy, tajemniczą mową rzucająca za[illegible] w kalejdo[illegible]rych zjawień. I niebawem potem jak [illegible] czyk", He[illegible] pojawiają się na scenie kolejno „Stańczyk" i „Wernyhora" Branicki", „Rycerz czarny", „Szela" w swej dziejowej [illegible] a każda z tych postaci występuje wyrazistością [illegible]ej charakterystyce, szkicowana z tą wiczną grozą [illegible]sów, nadającą jej pewną perspektywę. „Rycerz czarny" wlewa moc i potęgę natchnienia w duszę poety, „Stańczyk" w swym błazeńskim kostyumie filozofuje z dziennikarzem usiłując go nawrócić na swą wiarę, Branicki rzuca złoto moskiewskie za zdradę ojczyzny, — wreszcie Wernyhora zapowiada kres klęsk ojczyzny i w proroczych słowach wzywa lud wiejski do chwycenia za broń, twierdząc, że nadeszła chwila spełnia się proroctwa.

I oto wici między lud wiejski rozesłane. Zewsząd garną się chłopscy wojownicy: izba napełnia się tłumem, wśród którego w tłumie weselnych gości widnieją liczne kosy. Wszyscy oczekują owych zapowiedzianych w proroctwie znaków, patrzą wytężonym wzrokiem ku gościńcowi krakowskiemu, skąd błysnąć ma orszak świetnego rycerstwa. Chwila oczekiwania przedłuża się, żywe postaci kamienieją, zapatrzone w jeden punkt, oczekując hasła. Zjawia się posłaniec, który miał otrąbić pobudkę na złotym rogu, ale w chwili, gdy miał dać hasło, spostrzega, że zgubił czarodziejski róg Wernyhory. Zrozpaczony staje znów wśród tłumu i napróżno usiłuje ocucić z martwoty zapatrzone w dal postaci ludu, tancerzy, kosynierów i gości. Wszyscy, jakby skamienieli i jakby w ziemię wrośli, oczekują hasła. Na to jawi się w izbie odstraszająca postać chochoła, staje na podwyższeniu i ponurym głosem rozkazuje parobczakowi odebrać chłopom z rąk kosy, ustawić mężczyzn i dziewczęta parami naprzeciw siebie, a sobie podać do rąk skrzypce. Jasiek, drużba, rozkaz ten spełnia. Rozlegają się dźwięki weselnego oberka i w jednej chwili pełen grozy nastrojowy obraz poprzedni zmienia się w wesołą, barwną scenerye weselną. Ponura wizya poety rozpryskuje się jak bańka mydlana, i jakby na ironię zmienia się w rzeczywisty, realny obraz życia.

To wysoce artystyczne, zgoła niespodziewane, a pełne poetyckiej pomysłowości rozwiązanie akcyi, doprowadzone do kulminacyjnego napięcia, sprawia rzeczywiście potężne wrażenie. Tylko tej miary twórczy indywidualizm, jak Wyspiańskiego, mógł się zdobyć na tak oderwany a pełen siły pomysł, na tak kalejdoskopowe przedstawienie historyozofii dziejów, w świetle poglądów dzisiejszego pokolenia.

Jako dzieło sceniczne, jako sztuka teatralna „Wesele" Wyspiańskiego odbiega zupełnie od prawideł dramaturgii i może być oceniane tylko jako utwór poetycki nastrojowy, odbijający pewne prądy społeczne, a nawet fakta doby dzisiejszej. Jako taki jest on dla teatru rzeczą nową, zarówno w formie, jak w treści. Ale że wszelka walka z rutyną napotyka trudności na swej drodze, przeto i dramat Wyspiańskiego obok gorących wielbicieli znajdzie także przeciwników, z których jedni zarzucą mu zupełny brak warunków sceniczności, drudzy rozwlekłość i ciężką formę dyalogów nużących jednostajnością.

Dla miłośników podniosłej myśli, wytwornej formy słowa, oryginalnego lotu twórczej fantazyi, „Wesele" pozostanie w każdym razie klejnotem literackim, jakiemu równego nie wydała najnowsza doba piśmiennictwa. Jeżeli co zaś zarzucićby utworowi temu można, to zbyt oderwaną formę pewnych ustępów i brak dostatecznej prostoty i jasności w sformułowaniu myśli. Ale wada ta jest wspólną całej nowej naszej poezyi.

Teatr krakowski wystawił dzieło Wyspiańskiego z należnym tej miary utworowi poszanowaniem. Literacki styl i charakter widniał we wszystkich szczegółach przygotowania i w traktowaniu poszczególnych ról. Nie dają one wprawdzie pola do popisu artystom poszczególnym, ale zostawiają go poddostatkiem w kierunku oddania ogólnego nastroju niezbędnego do należytego uwydatnienia charakteru i tła utworu. Pod tym względem wszyscy wykonawcy stali na wysokości zadania, a artystyczny zespół całości zaszczyt przyniósł dyrekcyi i reżyseryi. W przedstawieniu wziął udział prawie cały personal naszej sceny z dyr. Kotarbińskim na czele.

Publiczność przyjęła sztukę gorąco. Obecnego autora wywoływano wielokrotnie po każdym akcie i wręczono mu wieniec i upominki. *W. Pr.*

Ustąpienie Bobrzyńskiego.

Kraków, 18 marca.

Już w sobotę rozeszły się po Krakowie, niepozbawione podstawy wieści, jakoby dr Michał Bobrzyński zamierzał usunąć się ze stanowiska wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej i jakoby w tym celu wniósł nawet do ministerstwa prośbę o dymisyę, licząc na jej przychylne załatwienie. Wiadomość ta, jak łatwo się domyśleć, wywołała rumor wielki w sferach nauczycielskich, a wśród szerszych sfer miejskich wywołała także wielkie zaciekawienie.

Na razie tylko sprawdzić zdołaliśmy, że wiadomość ta przestała już dawno być niespodzianką dla profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Faktem jest bowiem, że odniesiono się do Wydziału prawniczego z propozycyą, aby pan Bobrzyński objął znowu jednę z katedr tego Wydziału i aby wykłady objął już w letniem półroczu bieżącego roku szkolnego. Naturalnie świadczy to nie o czem innem, a tylko o tem, że p. Bobrzyński zamyśla ustąpić z dotychczas zajmowanej, kierowniczej posady w administracyi szkolnej w Galicyi. Wydział prawniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego miał oświadczyć gotowość do pogodzenia się z propozycyą i podobno wyznacza pana Bobrzyńskiemu katedrę po ś. p. profesorze Kleczyńskim. Objąłby ją p. Bobrzyński kontraktowo, z zatrzymaniem swojej czwartej rangi i z przywiązaną do niej płacą.

Bardzo być może, iż dzisiaj, przed zamknięciem dziennika, otrzymamy w drodze telegraficznej bliższe szczegóły, odnoszące się do tej sprawy. Na razie zaznaczamy, że ustąpienie p. Bobrzyńskiego z Rady szkolnej jest wypadkiem od dłuższego już czasu spodziewanym. P. Bobrzyński nie miał wogóle nigdy powodu do zbytniego zadowolenia na swojej wysokiej wprawdzie, lecz zawsze czysto administracyjnej i urzędniczej posadzie, na której, wobec namiestnika, jako istotnego prezydenta Rady szkolnej, odgrywać musiał rolę drugorzędną. Były poseł i mąż stanu, swobodniejszym chyba czuł się na posadzie profesora uniwersytetu, która była źródłem całej jego politycznej karyery. Marzył zapewnie o tryumfach wielkiego reformatora na polu szkolnictwa, — i tutaj spotkało go niczem zaprzeczyć się nie dające rozczarowanie. Czy p. Bobrzyński da się uprosić i dymisyi nie wniesie, czy okaże się nieubłaganym i wróci na katedrę profesorką, nie zmieni to w niczem okropnych wad reform, jakie szkolnictwu krajowemu narzucił, a tylko, w najgorszym razie, okres tych reform przedłuży. Zacząwszy od szkół ludowych, włościańskich, a skończywszy na szkołach średnich, zauważyć musi każdy, w tym okresie rządów p. Bobrzyńskiego, stanowcze cofanie się wstecz, obniżenie poziomu i jakości nauki. Nie pomógł klerykalizm, lecz owszem pogorszył sprawę; wynajdywanie coraz to nowych typów szkolnych, odstręczyło i zniechęciło do szkoły największych zwolenników oświaty publicznej.

W kraju panowało wskutek tego niemniejsze niezadowolenie, jak w szeregach nauczycielstwa. Nie mógł nie widzieć tego p. Bobrzyński i to mu chyba bodźca do wytrwałości nie dodawało.

Jego stosunek z namiestnikami, — publiczną to jest tajemnicą, — nie był wysłany różami. Jeżeli zaś obecnie lepszym był nawet, niż przedtem, to nadanie wiceprezydentowi dyrekcyi skarbu tytułu tajnego radcy dworu, tytułu Ekscelencyi, z pominięciem osoby p. Bobrzyńskiego, nie musiało należeć dla ostatniego z nich do przyjemności, a nawet czwarta ranga, osobiście mu przyznana, nie osłodziła mu gorzkiej pigułki.

P. Bobrzyński sławę swoich zdolności, jakie objawił na stanowisku poselskiem, przeżył w murach gmachu pod kawkami. Uważał on zapewnie swój pobyt tutaj za przejściowy, marzył o tece ministeryalnej, — lecz ze względu na wybitnie klerykalny i reakcyjny charakter swoich poglądów politycznych, z nadzieją tą rozstać się musiał raz na zawsze. Jeżeliby więc p. Bobrzyński wrócił tam, skąd wyszedł, byłoby to tylko stwierdzeniem na jego własnej osobie tej metody cofania się, którą wyznawał i wcielał w oświatę publiczną, jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej. Ale czy ta metoda wdzięczniejszą okaże się w życiu jednostki, niż była w życiu publicznem, — pozwolimy sobie wątpić. To, co raz było początkiem karyery, może, w najlepszym razie, być znowu jej... końcem, ale na nowo źródłem nowej karyery ono nie wytryśnie.

Chyba, żeby p. Bobrzyński uważał karyerę swoją osobistą za skończoną i zapragnął na prawdę pracować dla wiedzy i dla młodzieży...

(Telefonem).

Lwów, 18 marca. Ustąpienie Bobrzyńskiego z wiceprezydentury Rady szkolnej utrzymywane tu jest w sferach namiestnikowskich w tajemnicy do tego stopnia, że nawet dla wielu radców szkolnych wiadomość ta, która nadeszła tutaj z Krakowa była niespodzianką.

Pomimo to wszystko ustąpienie Bobrzyńskiego uważać można za rzecz postanowioną, aczkolwiek decyzya w tej chwili jeszcze nie zapadnie. Ostatecznie ustąpienie Bobrzyńskiego uważają tutaj za następstwo nadania Korytowskiemu tytułu tajnego radcy dworu.

Bobrzyński na razie bierze dłuższy urlop i wraz z rodziną wyjeżdża do Włoch.

Wszelkie kombinacye co do następcy Bobrzyńskiego są na razie pozbawione podstawy już choćby dlatego, że sprawa jego dymisyi obecnie załatwiona nie będzie. Istnieje podobno zamiar, aby wiceprezydenturę Rady szkolnej obsadzić na razie prowizorycznie i przeznaczyć na nią jednego z urzędników namiestnictwa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 18 marca. Przy ulicy Ormiańskiej l. 30 z okna II piętra rzuciła się na bruk w zamiarze samobójczym wdowa po hamowniczym kolejowym, matka 3 dzieci, Rollauerowa. Ranną odstawiono do szpitala. Powodem zamachu zupełna nędza.

Posła St. Starzyńskiego okradziono, zabrano mu torebkę, gdzie była legitymacya i roczna karta jazdy koleją i t. p.

Dyrektor biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym, p. Kędzior, powrócił z Wiednia, dokąd jeździł, aby dać wyjaśnienie Kołu polskiemu w sprawie dróg wodnych w Galicyi. Pokazało się, że obecność jego w Wiedniu była niezbędną.

Przemyśl, 18 marca. Dziś odbył się tu bardzo charakterystyczny proces o lichwę przeciw Juce Hochowi z Lacków i o fałszywe świadectwo przeciw 17 włościanom tamtejszym. Juka pożyczał pieniądze nawet na 50%, ale nie wytaczał procesów, wskutek czego miał taki mir u chłopów, że kiedy mu wytoczono śledztwo karne, chłopi fałszywemi zeznaniami starali się bronić go. Podczas rozprawy jeszcze jeden z chłopów dowodził, że woli Hocha niż Bank, bo u Hocha tylko dwa dobre słowa i pieniądze zaraz są, a w Banku trzeba się tygodniami naczekać, najeździć, trzeba płacić notaryusza. Hocha, który byłby wyszedł cało, zgubiła własna przezorność: notatki, w których dokładnie zapisywał dłużników i procenta pobrane. Skazano go na 13 miesięcy więzienia i 2000 koron grzywny. Z chłopów 13 otrzymało po 6 tygodni aresztu.

Uhnów, 18 marca. Rządy komisarza rządowego w tutejszej gminie już się skończyły. Burmistrzem wybrano p. Jana Dorożyńskiego, mieszczanina uhnowskiego i naczelnika straży ogniowej, który objął urzędowanie z rąk komisarza rządowego, p. Hellera.

Zaległości podatkowe we Lwowie.

Lwów, 18 marca. W sprawie zaległości podatkowych we Lwowie zebrano tu wcale pokaźną wiązankę faktów. Oto kierownikiem Administracyi podatków we Lwowie jest p. Sonnenwend Alojzy, radca skarbowy, kawaler orderu Franciszka Józefa. P. Sonnenwend nie posiada studyów prawniczych, ale odznaczył się i odznacza dotąd niezwykłą wytrwałością przy kręceniu korbą podatkową; stał się ulubieńcem J. E. Korytowskiego, który uczynił go radcą. Przedtem był w Drohobyczu, gdzie niesłychane ściągał podatki z tamtejszych nafciarzy; we Lwowie taki sam zaprowadził system, śrubę podatkową nacisnął z niesłychaną gwałtownością. Przed kilku miesiącami wysłał do Wiednia memoryał o zaległościach podatkowych we Lwowie, zredagowany mniej więcej w tym duchu, jak opiewa artykuł „Czasu." Korytowski polecić miał następnie — jak mówią — naczelnikowi krakowskiej dyrekcyi okręgu skarbowego hr. Dzieduszyckiemu ogłoszenie w tej sprawie artykułu w „Czasie," co też nastąpiło.

W sprawie zaległości podatkowych była u namiestnika deputacya Rady m. Lwowa (prezydent Małachowski i wiceprezydent Michalski) z zażaleniem, że w „Czasie" zamieszczono artykuł, którego treść dotykała niezwykle gospodarki gminnej we Lwowie, a z którego wnioskować można, że pochodzi ze sfer urzędowych.

Namiestnik hr. Piniński oświadczył, że bardzo jest niezadowolony z artykułu „Czasu" i z jego tendencyi i że gotów jest dać satysfakcyę gminie miasta Lwowa, a mianowicie, że zamieszczone będzie stosowne wyjaśnienie w dzienniku urzędowym. — Pp. Małachowski i Michalski nie bardzo byli zadowoleni z tego oświadczenia namiestnika, żądali bowiem, aby radca Sonnenwend został usunięty.

Nadmienić wypada, że radca Sonnenwend tak pracuje i tak ściąga podatki, gdzie tylko można i co tylko można, że w Kasie znajduje się około 400.000 koron z podatków, o których właściwie nie wiedzą, skąd i po co ściągnięte zostały. Mają to być pieniądze, które nieraz dwukrotnie z jednej i tej samej osoby ściągnięto.

Dziś ma być w „Gazecie Lwowskiej" ogłoszony komunikat, stwierdzający, że zaległości podatkowe we Lwowie nie są tak wielkie, aby mogły wzbudzać jakieś obawy i uprawniały do twierdzeń o ujemnej gospodarce finansowej we Lwowie i że artykuł „Czasu" nie był komunikatem urzędowym.

Wiedeń, 18. marca. Komisya dla podatku wódczanego odbyła dziś posiedzenie w obecności ministra skarbu Böhm-Bawerka.

Pierwszy przemówił referent Daw. Abrahamowicz, który wyraził życzenie, aby także wkrótce podwyższono podatek od piwa. Z zapisanych do głosu 23 mowców, przemawiali dziś Baernreither, Turnherr i Lupul.

Wiedeń, 16 marca. Wczoraj konferował prezydent ministrów Koerber z Oswaldem Thunem.

Insbruk, 18 marca. Oficer Albin Stöhr, który niedawno w Trydencie w jakiejś kawiarni pokaleczył szablą kelnera, został zdegradowany i skazany na 6 lat więzienia.

Budapeszt, 18 marca. W uniwersytecie powstały dziś niepokoje i ekscesy. Klerykalni studenci w salach wykładowych wydziału filozoficznego pozawieszali krzyże, na co — jak wiadomo — przed dwoma tygodniami senat wszechnicy nie pozwolił. Liberalni studenci pozdejmowali krzyże, klerykalni powtórnie je pozawieszali. Powstała bójka. Sekretarz uniwersytetu, który spór chciał załagodzić, został poturbowany. Wykłady w uniwersytecie zawieszono. Zachodzi obawa, że rozruchy się powtórzą.

Budapeszt, 16 marca. Na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent ministrów Szell, odpowiadał na interpelacyę w sprawie krwawych wyborów w Maros Vasarhely. Szell oświadczył, że publiczność zajmowała stanowisko zaczepne, ale mimo to władze nie wydały rozkazu strzelania, lecz żandarmi i prezes komisyi wyborczej postąpili samowolnie za co zostali zasuspendowani i otrzymają karę. Po krótkiej dyskusyi odpowiedź tę przyjęto do wiadomości.

Monachium, 18 marca. „Münchener Allg. Ztg" podaje, że cesarz Franciszek Józef, poznawszy podczas uroczystości 80-letnich urodzin ks. Luitpolda niemieckiego następcę tronu, był nim zachwycony i zaprosił go, aby odwiedził dwór wiedeński.

Wajmar, 18 marca. Zniesiono zakaz zakładania czeskich towarzystw w Turyngii.

Londyn, 18 marca. W tych dniach udaje się specyalna misya angielska do Wiednia z zawiadomieniem urzędowem o wstąpieniu na tron Edwarda VII. Misya ta zawiadomi dwór wiedeński, że angielska para królewska, po upływie terminu żałoby, odwiedzi dwory zaprzyjaźnione.

Paryż, 18 marca. „Agencya Havasa" donosi z Monteeau les Mines, że wojsko otrzymało bardzo ostre instrukcye na wypadek rozruchów. Do soboty wieczorem 700 robotników zgłosiło gotowość podjęcia napowrót pracy.

Marsylia, 18 marca. Celem zapobieżenia wybrykom strejkujących robotników portowych, silne oddziały wojska obsadziły wczoraj warsztaty okrętowe, a patrole kawaleryi przeciągają przez bulwary nadbrzeżne. Dotąd panuje spokój.

Lizbona, 18 marca. W Izbie deputowanych przyszło w sobotę do scen gwałtownych podczas obrad nad zarządem kolonij. W końcu jednak wnioski rządowe zostały uchwalone.

Rzym, 18 marca. Zastrzelił się tu literat i korespondent wielu pism rosyjskich Abromo Statopolski. Motywem: Niewierność narzeczonej.

Zaburzenia w Moskwie.

Berlin, 18 marca. Do „Berliner N. Nachrichten" donoszą z Moskwy:

Ostatnie rozruchy studenckie przeszły rozmiarami wszystkie zaburzenia, jakie dotąd wydarzyły się kiedykolwiek na uniwersytetach rosyjskich. Wzburzenie ze sfer studenckich rozszerzyło się także na klasę robotniczą.

W sferach urzędowych twierdzą, że robotnicy zostali podburzeni przez agitatorów zagranicznych. Z innej strony twierdzą, iż robotników podburzyli studenci. W rezultacie wzniesiono barykady i stawiano silny opór wojsku.

Generał-gubernator, w. książę Sergiusz, przez pięć dni nie mógł opuszczać swego pałacu. Dopiero wyprowadzenie na miasto całej załogi Moskwy sprowadziło spokój.

(Powyższa sensacyjna depesza nie podaje daty tych zaburzeń, ani też liczby ofiar zabitych, rannych i aresztowanych. — Przypisek Redakcyi).

Sprawy chińskie.

Londyn, 18 marca. „Globe" donosi z Nowego Jorku, że rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość, jakoby Niemcy zażądały od Chin olbrzymiej kontrybucyi pieniężnej. Żądania Niemiec popierają podobno: Anglia, Włochy i Austro-Węgry. Przeciwnie zaś: Rosya, Stany Zjednoczone i Japonia oponują przeciw wymaganiom niemieckim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 18 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	25
„ „ srebrna	98	15
4% renta austryacka złota	117	60
4% „ „ koronowa	97	60
4% „ węgierska złota	117	60
4% „ „ koronowa	92	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	1673	—
„ kredytowe	713	—
Londyn	240	25
Marki	117	50
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	08
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	173	—
Losy tureckie	110	75
Akcye Anglobanku	285	50
„ Unionbanku	572	—
„ Bankverein	506	—
„ Laenderbanku	434	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	549	—
„ „ Południowej	101	50
„ „ Elbethal	500	—
„ „ Nordbahn	6280	—
„ „ Staatsbahn	690	—
„ „ Alpine	473	—
„ Tureckie Tabaczne	298	—
Ruble	253	50

Berlin, 16 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	97	—
Renta włoska	96	—
Akcye austryackie kredytowe	224	60
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 16 marca 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	86
Zyto (na wiosnę)	7	86
Kukurudza	5	49
Owies (na wiosnę)	6	66

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 18 marca 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	15	117	75
Franki papierowe	95	—	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	75
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	90	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
4% „ „ „ „ 1893	92	25	93	50
4½% „ miasta Lwowa	97	50	98	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	25	102	25
4½% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	50	92	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	67	—	71	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	604	—	620	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	428	—	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	550	—	558	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	98	40	99	10
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	98	20	99	—
4% renta koronowa austryacka	97	85	98	55
4% „ „ węgierska	93	25	94	—
4% renta austryacka w złocie	118	10	118	80
4% „ węgierska w złocie	118	15	118	85

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Woda Lwowska
J. Ihnatowicza
odznacza się długotrwałym i przyjemnym zapachem.
Cena 3 K., 160 i 80 h.
822 4 0

Kompletny mundur
kadecki artyleryi polnej do sprzedania z wolnej ręki. Adresu udzieli **Dział inseratowy „N. Reformy, Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 841 2 3

Sklep z naftą
z całem urządzeniem, w śródmieściu — jest z powodów familijnych i słabości, **tanio** do sprzedania. — Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Krótka Nr. 3, parter.** 806 3 3

NUNTIA
pierwszy na wielkomiejski sposób urządzony
Zakład czyszczenia i zaopatrywania okien, wystaw sklepowych oraz zapuszczania i froterowania podłóg.
Sławkowska 20, I p.
Za wszelkie szkody wynikłe przy czyszczeniu okien w mieszkaniach odpowiada zakład.
Na szyby wystawowe przyjmuje się asekuracyę. 493 17 0
Do wszelkich czynności w zakres przedsiębiorstwa wchodzących ma zakład robotników fachowych i najnowsze przyrządy.
Wszelkich informacyj i cenniki udziela biuro zakładu
Sławkowska 20, I piętro.

Spółkowa mieczarnia w Gdowie
wysyła codziennie **masło** prawdziwe deserowe 4½ klg. opłatnie pocztą za 12 K.
854 1 3

Spólnika lub kupca
z kapitałem 6 do 7 tysięcy kor. poszukuje się pod korzystnemi warunkami dla dobrze wysortowanego handlu galanteryjnego, w mieście liczącem 20.000 ludności. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „Szkolnictwa" w N. Sączu.** 855

!NA ŚWIĘTA!
J. K. Kurkiewicz
Pierwsza Krakowska Fabryka kiełbas i wędlin
w Krakowie,
ul. Grodzka 7 — filia: ul. Lubicz 3,
poleca znane z dobroci wszelkie wędliny.
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.
!Najtaniej! 858 1 3

Szukam do kupna
około 2000 cetnarów metrycznych wybieranych — czyli sortowanych „Andersonów" — lub podobnego zdrowego gatunku.
ziemniaków
po cenie umiarkowanej.
Oferty pod adres.: **E. J. 100. Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 857 1 3

NA ŚWIĘTA!

Brutto		franco
5 kl.	ananas 4 puszki a 1 kl.	kor. 12.—
5 „	bryndzy świeżej	„ 7.40
5 „	dakteli I 11 kor. II	„ 5.80
5 „	cytryn mesyńskich	„ 3.—
5 „	cykaty w cuk. sm. netto 4½	„ 15.—
5 „	fig sułtańskich „ 4½	„ 6.50
5 „	kawy wybornej 16 kor. do	„ 20.—
5 „	migdałów wybieranych	„ 20.—
5 „	malaga gron netto 4½	„ 11.—
5 „	orzechów włoskich bez łupki	„ 12.—
5 „	„ laskow. „ „	„ 9.—
5 „	powideł wybornych	„ 4.—
5 „	pomarańcz czerwonych	„ 4.20
5 „	rodzynków sułtańskich I.	„ 10.—
5 „	szmalcu świeżego	„ 7.40
5 „	słoniny wędzonej lub papryk	„ 7.60
5 „	śliw bośniackich na sposób francuski konserwowane	„ 4.40

Polecam koniak francuski stary 1 litr kor. 12, cynamon, gwoździki, kwiat i gałki muszkat., szafran, wanillę i t. p. w cenach umiarkowanych.

Tomasz Gurowicz
859 1 6 w Budapeszcie.

Na Wielopolu
Cyrk Wiktora
80 osób! Własna muzyka 50 koni!
We wtorek 19 marca o g. 8 wiecz.
Wyborowe Przedstawienie.
„Agent teatralny w kłopocie"
komiczna pantomima z baletem.
Tandem
szkoła jeżdżenia ze skokami, wykonana przez 2 myśliwskie konie i p. dyrektorową Victor.
Mr Morello. The Barthés. Miss Eleontine.
Bliższe szczegóły w plakatach. 744
VICTOR, dyrektor.

Największy Związkowy Warsztat Polskich Krawców popierajcie!

Katolicy popierajcie solidarnie i wytrwale handel i przemysł polski!

Pierwszy w Galicyi katolicki i krajowy
MAGAZYN
TANICH, GOTOWYCH UBRAŃ
wyrobionych wyłącznie przez krawców krakowskich
ul. Floryańska L. 7, tuż przy rynku gł.
poleca swe wyroby i co do materyału i co do wykonania lepsze od zagranicznych.
Wybór wielki — ceny na każdym kawałku wypisane.

Garnitury męskie po 7, 8, 10 złr. i wyżej.
Zarzutki od 12 złr.
Spodnie od 2 złr.
Haweloki od 9 złr.
Ulstry od 19 złr.
Garnitury anglezowe od 24 złr.
Bundy nieprzemakalne od 22 złr. i wyżej.

Płaszcze studenckie od 10 złr. i wyżej.
Bluzki studenckie od 4 złr. 50 ct. i wyżej.
Spodnie studenckie od 2 złr. 50 ct. i wyżej.
Ubrania dziecinne od 3 złr 50 ct. i wyżej.
Kamizelki pikowe białe i kolorowe od 3 złr. 50 ct. i wyżej.
Marynarki beszowe czarne i kolorowe i t. d.

Wielki skład materyałów surowych tak krajowych jak zagranicznych angielskich.
Wszelkie rodzaje zamówień wykonuje się jak najdokładniej i punktualnie.

UWAGA. W niedzielę i święta lokal zamknięty.

Dyrekcya Związku katolickich krawców
Kierownik Magazynu mieszka: 837 1 5
ul. Floryańska l. 16, obok hotelu pod Różą.

Wobec przewagi obcych w solidarności siła i bogactwo narodu!

Kto popiera obcy przemysł, szkodzi krajowemu.

MIESZKANIE
przy ul. Kolejowej pod L. 18, na parterze, składające się z 6-ciu pokoi, kuchni, strychu, 2 lub 3 piwnic, z ogrodem dużym, przydatne na restauracyę lub zakład przemysłowy, **jest do wynajęcia od 1go kwietnia 1901 r.**
Bliższa wiadomość u administratora domu.
813 2 6

Znacznie potaniała KAWA
tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,**
ul. Batorego L. 2.
bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kilo uskutecznia odwrotnie i franco.
805 3 25

WINCENTY BIELSKI
OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,
urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe,** ogrody **warzywne i owocowe,** tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye i cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne,** jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.
Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.
Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 70 41 45

Szczepy owocowe.
CENY ZNIŻONE. Wysyłam do każdej poczty i stacyi. **JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY i CZEREŚNIE** 1 sztuka 50 ct., 10 szt. 4 złr. 75 ct. **BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA i KRZEWY. Ozdobne mam** do sprzedania na bieżącą wiosnę **3000** sztuk. Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20, 25 złr. **2000** sztuk **KASZTANÓW** 3, 4, 5 metrów wysokie, silne, grube, z koronami 100 sztuk 25, 30, 35 złr. **CENNIK NOWY** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. UKLAŃSKI,** Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków. 720 5 10

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 13 50
rośniny pnące trwałe,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Swieża jarzyna.

5 kilo	**SAŁATY**	koron 3·20
5 „	małych **ZIEMNIAKÓW**	„ 2·80
5 „	**KARCZOCHÓW**	„ 4·40
5 „	**POMARAŃCZ** malinowych	„ 3·50
1	skrzynka 300 sztuk Pomarańcz malinowych	„ 12·—

Franco. 698 5 11
Giovanni Spanghero, Triest.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk-Biała** 575 30 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Launer.*

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 15 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styryi.

Propinacya Bierzanów
od 1 lipca 1901 r. do wydzierżawienia.
Reprezentacya c. k. uprz. Zakładów fabrycz. w Tenczynku, ul. Bracka 11. 860 1 3

Ponieważ XXXI. PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE OGÓLNE
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
W KRAKOWIE
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"
zwołane na dzień 17 marca 1901 r., z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto w myśl § 62 statutu, odbędzie się następne Zgromadzenie za r. 1900 **w niedzielę dnia 31 marca 1901 r.** o godzinie **3** popołudniu w lokalach Biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej L. 16, o czem się strony interesowane zawiadamia.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór Sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1900.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom. 861 1 2
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej z kadencyi 1898 r.

Bilans i Sprawozdanie za r. 1900 przejrzeć można w Biurze Tow. Zaliczkowego.

Sekretarz: **St. Machniewicz.** Prezes: **Dr Józef Kopff.**

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach
Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką,
odbędzie się we **czwartek dnia 28go marca 1901 r. o godz. 2ej po południu, w Gorlicach w sali „Sokoła."**

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1900.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1900.
4) Wnioski Rady nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu z dnia 14 marca 1901 r. rozdziału zysku z r. 1900.
5) Wybor trzech członków Rady nadzorczej oraz jednego Zastępcy.
6) Wnioski samoistne. 852

W głosowaniu uczestniczyć mogą Członkowie posiadający przynajmniej najniższy udział t. j. 40 koron.
Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają Członkowie wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową (16, lit. b. statutu).
Zamknięcia Rachunków i Bilans za r. 1900, złożone w myśl § 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez Członków Towarzystwa.

Gorlice, dnia 14 marca 1901 r.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach, Stow. zarejestr. z nieogran. poręką.
Sekretarz: *Dr Franc. Ksaw. Dziubczyński.* Vice-Prezes: *Wacław Pieniążek.*

NOWO OTWORZONY
osobliwy skład
Tryesteńskiej fabryki
LINOLEUM
i cerat
804 2 0
w Krakowie, ul. Szewska 1.

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:
superfosfaty, mąkę kościaną parowaną i preparowaną, saletrę chilijską, siarkan amonowy i potasu itd., dalej fosforan wapnowy (wapno pastewne)
poleca po najniższych cenach
arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Żywcu. 373 7 10

!!Każdy sam adwokatem!!
W księgarni lud. **EDW. FEITZINGERA** w Cieszynie (Teschen) Śl. a. wyszedł niedawno:
Adwokat ludowy.
Podręcznik prawniczy zawierający: **Objaśn. ustaw, przykłady skarg, prośb i podań, wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów itd.** Cena z przesyłką **K. 2·50** za egz. Większa ilość taniej! — Obszerne cenniki różnych książek darmo i franko. 610 5 10

F. E. Zajączek i Lankosz,
fabryka sukna w Kętach
polecają swoje składy
w **Krakowie,** ulica Bracka l. 5,
we **Lwowie,** ul. Teatralna l. 3,
bogato zaopatrzone na sezon wiosenny w **sukna** dostawowe, uniformowe i dekoracyjne, **korty i czesanki** modne, **koce, flanele, filce** dywanowe i **wełnę** do watowania własnego wyrobu oraz orygin. angiel. 768 2 0
Ceny fabryczne. — Próbki franco.

Emeryt przyjąłby w administracyę kamienicę — za skromnem wynagrodzeniem — na żądanie może złożyć kaucyę. — Adres poda **Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 762 3 3



105 44 52

Kilku zdolnych stolarzy,
do drzwi i okien, znajdzie natychmiast zajęcie. — Zgłoszenia: **Stolarnia, Jasło.** 847 2 2

Każdy kupujący otrzyma

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH

J. BUCHNER
Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 781 4 6
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,
oraz wielki wybór
aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.
Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;
oraz wielki wybór
pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,
częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,
tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTINGÓW.

bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

Księgarnia, skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład:
Prof. Dr A. Nars i *Prof. Dr H. Jordan.* **Referaty** wypowiedziane na IX zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie w r. 1900.
„O zapobieganiu i leczeniu gorączki połogowej." Cena 1 kor. 20 hal.
Odczyty o powietrzu, urządzane staraniem krakow. oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika w roku 1900. Cena 2 kor. 811 2 3
Kulczycki K. **O podatkach** i egzekucyi podatkowej. Cena 1 kor. 50 hal.

DO SPRZEDANIA
meble z trzech pokoi. Kraków, ulica Stachowskiego L. 90, I piętro. 824 2 2

Poszukuje się dzierżawy
APTEKI
z obrotem od 8000—12000 złr.
Zgłoszenia pod: *Z. Z. 834. Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma."*
834 2 3

Ekonom
żonaty, bezdzietny, lat 40, dobry gospodarz, praktyczny, znający się na gorzelni, opasie bydła, wszelkich maszynach rolnych i gorzelnianych, posiadający świadectwo prowadzenia kotłów parowych, tudzież świadectwa chlubne od PP. chlebodawców, a pracujący w tym zawodzie od lat 20 — poszukuje posady jako rządca samodzielny lub pod kierownictwem właściciela od 1 kwietnia lub 1 lipca b. r. — przyjąłby posadę chętnie i w Królestwie. — Żona jego znająca się doskonale na gospodarstwie domowem, na życzenie chlebodawców może objąć miejsce gospodyni folwarku lub zarząd domu.
Wiadomość: **Biuro Filipiny w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 21, pierwsze piętro.** 807 3 3

FARBIARNIA
i Pralnia chemiczna
ANTONIEGO SZPAKOWSKIEGO
ul. Karmelicka L. 20,
przyjmuję do farbowania, odczyszczania, prania i wywabiania z plam:
wszelkie wyroby jedwabne i wełniane, oraz **ubrania damskie i męskie.** 833 2 3
Roboty wykonywują się po cenach jak najumiarkowańszych.
Na prowincyę za pobraniem pocztowem.

Motor gazowy
o sile 2 koni, w dobrym stanie, obecnie jeszcze w ruchu,
tanio do sprzedania.
Wiadomość w Fabryce masarskiej: **A. S. Spiry w Krakowie, ulica Krakowska Nr. 6.** 830 2 3

ZARZĄD DÓBR
Franciszków hrab. Potulickich
w Żmigrodzie (st. Jasło),
ma na sprzedaż wielką ilość **Sadzonek świerkowych i jodłowych.**

Za 1000	sztuk	5-let.	szkółkowan.	K. 8
„ 1000	„	4 „	„	„ 6
„ 1000	„	3 „	„	„ 4
„ 1000	„	2 „	„	„ 2

Za odstawę i opakowanie dolicza się własne koszta. 730 6 10

WODOCIĄGI.
Każden z PP. Właścicieli realności może mieć zrobiony wodociąg za cenę około **175 złr.** do budynku II-piętrowego — około **225 złr.** do budynku III-piętrowego — razem z kanalizacyą, z armaturami w najlepszym gatunku, licząc za gotówkę.
Z. Gędzierski, Kraków,
ul. Krowoderska 19, telefon 260.
Upraszam o rychłe zamawianie i łaskawe poparcie firmy — zapewniając uczciwe wykonanie. 817 4 0

Ciągnienie w sobotę 23go marca 1901 r.
Główna wygrana
koron **60.000** wartości gotówką po odciągnięciu 20%.
Losy Inwalidów po 1 koronie
polecają: 649 12 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, A. Holzer, J. & M. Grajower, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

TUTKI
z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie
„PRIMUS"
303 20 0
uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia!
Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papiern, **Kraków, Rynek 8.**



Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 13
Na kawałek cukru lub do cokolwiek wody bierze się 30—40 kropli
Balsamu A. Thierrego,
ażeby kaszel uśmierzyć i organy oddechowe oczyścić. **Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów [illegible] korony. Flakon na próbę wraz ze spisem składów we wszystkich [illegible] jach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 kor. 20 h. aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Prawdziwym pańten balsam jest tylko w zielonym, we wszystkich cywilizowanych państwach zaregestrowanym znakiem ochronnym Zakonnica i kapsel zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** 38 2 2

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Gó[illegible]